Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, WTOREK, 4 WRZEŚNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 5000. | № 236

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Japonja pod znakiem zagłady.

Miasta i wsie zapadły się wraz z mieszkańcami pod ziemię. — Pałac Mikada w płomieniach.

Seismografy sygnalizują nową katastrofę.

(Telegram londyńskiego korespondenta „Republiki").

LONDYN, 3 września.— „Times" donosi w radjodepeszy z Tokio: Po trzydziestogodzinnej przerwie została wreszcie doprowadzona do porządku komunikacja radjowa ze światem. Trzęsienie ziemi obaliło wielką wieżę narodową pod Tokio w miejscowości Too-Saku, tak iż obecnie komunikacja odbywa się przy pomocy małej stacji prowizorycznej, podchwytywanej przez pobieżne stacje kontynentu wschodnio-azjatyckiego.

Według relacji urzędowych, wstrząśnienia ziemi trwają nadal ze zmniejszoną siłą. Obawiają się jednak z chwili na chwilę nowej strasznej katastrofy, gdyż doświadczenie w Japonji okazuje, że wielkie trzęsienja powtarzają się kilkakrotnie. Wulkan Fudji-Jama, będący centralnym punktem kataklizmu, czynny jest bez przerwy, wylewając potoki lawy i wyrzucając olbrzymie masy kamieni na odległość kilometrową. Ludność nocuje w polach. Komunikacja jest przerwana, gdyż olbrzymie szczeliny ziemne, które potworzyły się na przestrzeni 200 kilometrów pochłonęły całe miasta i wsie przedarły drogi, planty kolejowe. Ludność głoduje. Gubernator prowincji Jokohama wysłał do gubernatora Osaki i Kobe następujący telegram: „Miasto uległo zupełnemu zniszczeniu, mnóstwo ludzi straciło życie, proszę o przysłanie środków spożywczych, gdyż jesteśmy bez pożywienia".

Ogółem głoduje pół miljona ludzi. Prawie wszystkie najzamożniejsze i najludniejsze miejscowości i wsie, położone między Tokio i Osaka padły ofiarą trzęsienia ziemi, które objęło przestrzeń 350 kilometrów.

Szczególnie ucierpiały stolica Tokio oraz Jokohama, pałac Mikada stoi w płomieniach tak samo jak większa część miasta. Z 15 dzielnic, 10 jest całkowicie zniszczonych i zrównanych z ziemią. Straty nie dają się jeszcze ocenić. Katastrofa objęła też dzielnicę, w której zamieszkali przeważnie europejczycy. O poselstwach państw europejskich niema dotychczas żadnych wiadomości. Zapytania radjotelegraficzne z Pekinu i San-Francisko pozostają bez odpowiedzi. E. S.

TRUPY NA ULICACH.

AW. — PARYŻ, 3 września — Wybuch pożaru w Tokio ogarnął jednocześnie kilka dzielnic i rozszerzył się na miasto i przedmieścia. Elektrownia, wodociągi i kanalizacje są zniszczone. Miasto przedstawia obraz zniszczenia. Na ulicach znajduje się mnóstwo trupów.

AMERYKA POMAGA.

AW. — PARYŻ, 3 września — Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge, ofiarował Japonji pomoc i rozkazał flocie azjatyckiej, stacjonującej w Port-Artura natychmiast wyruszyć do Jokohamy. Również kilka okrętów angielskich przybyło z pomocą.

RATUNEK DLA TOKIO.

PAT. — NEW YORK, 3 września. — Dzienniki donoszą, iż pożar w Tokio został opanowany. Z Negoya wyleciały aeroplany, aby wznosząc się nad Tokio, zbadać sytuację obecną. Do Tokio skierowano żywność i zapasy wody słodkiej.

WSTRZĄŚNIENIA W CHINACH.

NOWY JORK, 3 września — „New-York Herald" donosi z Hong-Kong, że i tam również było silne trzęsienie, któremu towarzyszyły oberwania chmur oraz niebezpieczne przesunięcia warstw ziemi. W Hong-Kong runęła część katedry. Liczba ofiar jest wielka.

DRUGA KASTROFA W JAPONJI.

AW. — PARYŻ, 3 września „Echo de Paris" donosi, że seismograf paryski zanotował nowe wstrząśnienia tak samo silne, jak i poprzednie, które zajść musiały w okolicach wysp japońskich.

ZATONIĘCIE OKRĘTÓW NA WODACH JAPOŃSKICH.

PAT. — WIEDEŃ, 3 września — „N. Freie Presse" donosi z Londynu: Wobec tego, że nie można było uzyskać iskrowego połączenia z okrętami angielskiemi i amerykańskiemi w porcie Yokohama, zachodzi obawa, że dwa wielkie okręty pasażerskie linii „Pacific", które miały dopłynąć do San-Francisco i Vancouver, padły ofiarą katastrofy. Ponieważ, jak donosi dziennik, wszystkie kable, idące z Japonii na wschód i zachód, są przerwane, cała służba sprawozdawcza odbywa się iskrowo przez Indje i San Francisco.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

KONDOLENCJE RZĄDU POLSKIEGO.

PAT. — WARSZAWA, 3 września — Po nadejściu wiadomości o katastrofie, jaka dotknęła Japonję, p. minister spraw zagranicznych Seyda w towarzystwie szefa protokułu Przezdzieckiego udał się do poselstwa japońskiego i na ręce chargé d'affaires p. Morikazu Ida złożył wyrazy współczucia imieniem rządu polskiego.

STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWIE KONFLIKTU WŁOSKO-GRECKIEGO.

Warszawski korespondent polityczny „Republiki" telefonuje:

Z kół zbliżonych do ministerstwa spr. zagranicznych dowiaduje się, że rząd polski w sprawie konfliktu włosko-greckiego na wzór rządu rumuńskiego ogłosi oficjalnie neutralność. Co zaś się tyczy sprawy kompetencji Ligi narodów, dotychczas rząd polski żadnego stanowiska nie zajął

PRZYJAZD KANCLERZA AUSTRJACKIEGO DO WARSZAWY.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Premjer Witos przyjął wczoraj 3 b. m. na posłuchaniu posła polskiego we Wiedniu p. Zygmunta Lasockiego, posła Władysława Skrzyńskiego i b. posła w Konstantynopolu Wł. Baranowskiego. Poseł Lasocki przybył z urzędowym oświadczeniem, że kanclerz austrjacki dr. Sejpel przybywa na 3-dniowy pobyt do Warszawy.

ZMIANY W SKARBIE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godz. 12 odbyła się w ministerjum skarbu uroczystość ustąpienia dotychczasowego ministra p. H. Lindego i objęcia urzędowania przez nowomianowanego ministra p. Wład Kucharskiego.

Ustępujący minister pożegnał urzędników, dziękując im za współpracę poczem zabrał głos p. Kucharski, zaznaczając w krótkiem przemówieniu powagę sytuacji finansowej państwa i ogrom zadania sanacji jakie wykonać musi ministerjum. P. minister podkreślił, że ujmuje ster finansów w poczuciu pełnej odpowiedzialności za przeprowadzenie tego zadania i wymagać będzie od urzędników jaknajwiększego wysiłku i gorliwości w pracy nad naprawą skarbu.

W imieniu urzędników powitał nowego ministra i pożegnał ustępującego dyrektor departamentu podatkowego p. Piotr Łoziński.

RAUT NA CZEŚĆ GOŚCI FRANCUSKICH.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Prezydent ministrów p. Witos i min. wyznań religijnych p. Głąbiński wydają dziś raut na cześć bawiących w Warszawie profesorów francuskich, którzy przybyli z wycieczką akademików.

P. SMÓLSKI ZAMIERZA REORGANIZOWAĆ.

Warszawski kor. polityczny „Republiki" telefonuje:

W związku z objęciem teki ministra pracy przez senatora Ch. D. Smólskiego, w kołach lewicy sejmowej oczekują takiej samej reorganizacji ministerstwa pracy, jaką w ministerstwie spraw zagranicznych przeprowadził p. Seyda.

Nowa sesja sejmowa.

KONFERENCJA MARSZAŁKA RATAJA Z PRZYWÓDCAMI STRONNICTW OPOZYCYJNYCH.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Marszałek Rataj konferował z przedstawicielami stronnictw opozycyjnych na temat terminu zwołania sejmu. Wczoraj przyjął posłów Niedziałkowskiego, Pączka i Piotrowskiego jako przedstawicieli PPS. dr. Reicha z Koła żydowskiego posła Taraszkiewicza z klubu białoruskiego. Wszyscy posłowie wypowiedzieli się za zwołaniem sejmu na pierwsą połowę m. września.

NAJBLIŻSZE PRACE SEJMOWE.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Konwent senjorów ustali ostatecznie dzień zwołania sejmu zaraz po pierwszem posiedzeniu sejmu rozpoczną się prace komisji rolnej i ewentualnie skarbowo budżetowej.

Ta ostatnia rozpatrywać będzie zmiany w ustawie o uposażeniu urzędników cywilnych gdyby senat takie uchwalił.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY BĘDZIE WNIESIONY DO SEJMU W PAŹDZIERNIKU.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Marszałek Rataj odbył szereg konferencji z premjerem Witosem, ministrem skarbu p. Kucharskim, który go zapewnił, że preliminarz budżetowy na rok 1924, zostanie wniesiony do sejmu najdalej w październiku.

POSIEDZENIE SENACKIEJ KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ

Nasz warsz. koresp. telefonuje.

Na pierwszym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej po ferjach, które się odbędzie 10 b. m. przewodniczyć będzie senator Adelman, jako referent zaś wystąpi Buzek.

Omawiana będzie sprawa uposażeń urzędników państwowych.

OBRADY ZW. LUDOWO-NARODOWEGO.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj w południe rozpoczęły się wspólne obrady sejmowego i senatorskiego zw. ludowo-narodowego z udziałem ministrów, członków zw. lud. nar.

Po zagajeniu przez prezesa klubu sejmowego, pos. dr. Stanisława Kozickiego minister St. Głąbiński przedstawił ogólną sytuację polityczną i zamiary rządu na przyszłość, następnie zaś min. Seyda referował zagadnienia, związane z polityką zagraniczną. Expose finansowe wygłosił min. Władysław Kucharski.

Obrady toczyć się będą także dziś po południu.

NOWI MINISTROWIE.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

W dniu wczorajszym obejmują nowi ministrowie swe urzędy, wobec czego rada ministrów, na której rozstrzygnie się sprawa 30 proc. dodatku drożyźnianego dla funkcjonarjuszów państwowych, odbędzie się dopiero w czwartek

Czy wojna włosko-grecka jest wojną?

Anglja stanowczo zastrzega się przeciw akcji włoskiej.

CO SĄDZI ANGLJA.

PAT. — LONDYN, 3 września — Prasa angielska uważa, że fakt bombardowania i wynikające stąd wypadki śmierci oraz fakt zajęcia przez wojska jednego z państw terytorjum, należące go do innego państwa, jest niezaprzecze nie krokiem wojennym, lub też do wojny wiodącym i dlatego, rozważanie tego faktu odpowiadać będzie istocie 15 art. statutu Ligi narodów. Dzienniki podnoszą, że akcja w tym względzie Ligi narodów powinna być uważaną za krok szczególnej wagi, za pierwszy typowy przykład roli Ligi, jako arbitra, w zatargu między małem państwem a wielkiem mocarstwem.

AW. — LONDYN, 3 września — Prasa angielska komentując konflikt grecko włoski, z jednej strony stwierdza że Włochy mają prawo do zadośćuczynienia za poniesioną krzywdę z drugiej zaś strony dzienniki piszą, że Mussolini działał zbyt szybko i że ultimatum jego stworzy to możliwość wojny na Bałkanach.

Mussolini, zdaniem prasy angielskiej winien zwrócić się do konferencji ambasadorów, a przynajmniej pamiętać o tem że istnieje Liga Narodów, o której Włochy, jako członek Ligi nie powinny zapominać.

PAT. — LONDYN, 3 września. — Dzienniki, omawiając sprawę zatargu grecko- włoskiego, iż okupacja Korfu ma charakter tymczasowy. „Times" nie zgadza się z włoskim punktem widzenia, jakoby odpowiedź miała być niezadawalniająca, a więc jakoby zajęcie wyspy Korfu byłoby uzasadnione. Prawie wszystkie dzienniki zgodnie wyrażają swe oburzenie, z powodu mordu i podkreślają sympatję angielską dla Włoch. Niemniej prasa angielska prawie bez wyjątku utrzymuje, że incydent na Korfu spowodował bardzo przykre wrażenie na Anglji i wyraża ubolewanie, że spór grecko - włoski nie może być rozstrzygnięty przez strony zainteresowane. Bezstronnym sędziom w tym wypadku nie może być jedynie Rada Ligi Narodów.

RZĄD ANGIELSKI NA RAZIE NIE INTERWENJUJE.

AW. — PARYŻ, 3 września —„Echo de Paris" w korespondencji z Londynu pisze, że angielskie koła dyplomatyczne zachowują milczenie, uważając że narazie Anglja nie ma powodów interwenjować w sprawie grecko-włoskiej.

PAT. — LONDYN, 3 września — Lord Curzon przybył tu wczoraj wieczorem. Jak zapewniają, lord Curzon nie wypowie się w sprawie konfliktu grecko-włoskiej pierwej, zanim nie przestudjuje odpowiednich dokumentów.

URZĘDOWA OPINJA WŁOSKA.

PAT. — RZYM, 3 września. — Agencja Stefani donosi, że zdaniem dzienników, rząd włoski jest zupełnie zdecydowany podtrzymywać nadal swą opinję, iż Liga Narodów nie może być kompetentna dla osądzenia konfliktu grecko-włoskiego z chwilą, gdy chodzi o sprawy, dotyczące honoru i godności narodowej oraz kwestję życia obywateli włoskich. Wydaje się jednak, iż rząd włoski w razie nieprzyjęcia tego punktu widzenia przez Ligę Narodów, nie sprzeciwiałby się powierzeniu rozpatrzenia kwestjonowanej kompetencji przez stały międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze.

POKOJOWE ZAPEWNIENIE WŁOCH.

PAT. — RZYM, 3 września. — W kołach miarodajnych panuje mniemanie iż okupacja włoska nie obejmuje żadnych terytorjum greckich, jeżeli ze strony Grecji nie nastąpi nowa prowokacja.

CO SĄDZĄ O TYM NIEMCY?

BERLIN, 3 września — Uchodząca za bezpośrednio inspirowaną przez kanclerza Stresemanna „Vossische Zeitung" ogłasza wielki artykuł o stanowisku Niemiec wobec konfliktu włosko-greckiego Wypowiada się przeciwko taktyce Włoch z punktu widzenia ogólno-europejskiego i z tych samych powodów, dla których swego czasu było szkodliwe austrjackie ultimatum do Serbji.

Pozatem jednak odzywa się o Włoszech w sposób bardzo umiarkowany. Ostro natomiast atakuje Anglję za to, że pod pozorem obrony prawa międzynarodowego i pokoju pragnie użyć Ligi narodów do obrony materjalnych angielskich interesów.

Zdaniem „Vossische Zeitung" dla Niemiec konflikt grecko-włoski jest zjawiskiem nadzwyczaj pomyślnym. Francja, która wobec akcji na Wschodzie nie może pozostać bierna, będzie prawdopodobnie skłonną zlikwidować te kłopoty, które są kosztowne i mało pożądane w chwili międzynarodowych politycznych powikłań. Jest to okoliczność bardzo pomyślna dla niemieckich zmian zakończenia walki o zagłębie Ruhry w sposób godny z honorem.

DLACZEGO GRECJA ODRZUCIŁA ULTIMATUM.

AW. — LONDYN, 3 września — „Daily News" zamieszcza wywiad swego korespondenta z premjerem ministrów greckich który oświadczył, że rząd grecki podzielił żądania wystawione przez Mussoliniego w ultimatum do Grecji na trzy kategorje: te które rząd grecki przyjmuje bezwzględnie, te które przyjmuje z zastrzeżeniami i te które bezwarunkowo odrzuca. Tak więc rząd grecki gotów jest udzielić satysfakcji rządowi włoskiemu nie poniżając prestigu państwowego Grecji, gotów jest wypłacić odszkodowanie rodzinom zamordowanych włochów, ale w rozmiarach umiarkowanych. Grecja odrzuca natomiast wymagania rządu włoskiego, mogące poniżyć jej autorytet.

Premjer kończy wywiad wyrazami głębokiego przekonania, że konflikt grecko-włoski nie spowoduje ani Włoch ani Grecji do bardziej stanowczych kroków celem obrony swych interesów.

* * *

AW. — PARYŻ, 3 września — Urzędowa agencja grecka tłomacząc motywy, któremi kierował się rząd grecki przy odrzuceniu ultimatum włoskiego, powołuje się na przykład mordu, dokonanego przez albańczyków na konsulat rosyjski w Monastyrze i Mitrowicy. Ówczesny rząd carski zażądał wtedy od Turcji satysfakcji mniej upokarzającej aniżeli obecnie w prawie analogicznym wypadku zażądały Włochy od Grecji.

Komunikat nazywa żądania włoskie warunkami niespotykanemi w dziejach dyplomacji międzynarodowej.

ANTYWŁOSKIE MANIFESTACJE.

PAT. — RZYM, 3 września — Ag. Stefani donosi z Aten: Dziś po nabożeństwie żałobnem w katedrze za dusze ofiar bombardowania Korfu, tłumy urządziły antywłoską manifestację i uderzyły szturmem na poselstwo włoskie.

GRECJA SKŁADA KONDOLENCJE.

AW. — PARYŻ, 3 września — „Charge d'affaires grecki we Francji złożył kondolencję ambasadorów wyrazy ubolewania z powodu tragicznej śmierci członków komisji delimitacyjnej włoskiej na granicy grecko-albańskiej.

GRECY POD RZĄDEM WŁOCH.

PAT. — PARYŻ, 3 września. — Z Korfu donoszą, że władze municypalne greckie, jak również miejscowa komisja zgłosiły gotowość pełnienia w dalszym ciągu swych obowiązków pod rozkazami władz okupacyjnych włoskich.

RADA REWOLUCYJNA MA RZĄDZIĆ GRECJĄ?

PARYŻ, 3 września — Jak donosi Havas z Aten, w politycznych kołach greckich liczą się z możliwością radykalnej rekonstrukcji greckiego gabinetu. Powszechną uwagę budzą konferencje ministrów z 7 przedstawicieli rady rewolucyjnej. Niektóre dzienniki przypuszczają, że następstwem tych konferencji będzie przekazanie władzy w ręce rady rewolucyjnej.

KTO MORDOWAŁ?

PARYŻ, 3września — Poselstwo albańskie w Paryżu publikuje komunikat protestujący z oburzeniem przeciwko wiadomościom niektórych pism paryskich, jakoby albańczycy mogli być odpowiedzialni za wymordowanie włoskiej komisji wojskowej. Komunikat oświadcza, że rząd albański nietylko mord potępia ale nawet posiada pewne dane, które mogą być niezmiernie cenne dla sprawy wykrycia morderców.

MANIFESTACJE ANTYGRECKIE.

AW. — RZYM, 3 września — Dzienniki włoskie podają następujące szczegóły o manifestacjach antigreckich, które odbyły się prawie we wszystkich miastach włoskich.

„Messagero" opisuje manifestacje w Tryjeście, gdzie kilkudziesięciu młodych ludzi zburzyło doszczętnie urządzenie kawiarni, odwiedzanej przez greków. Manifestanci potłukli szklanki i naczynia oraz poturbowali kilku gości. W tym samym mieście tłum wtargnął do szkoły greckiej, zerwał sztandar, wiszący na balkonie i wrzucił go do morza.

Podobne antygreckie manifestacje zanotowano przed kościołem greckim w Tryjeście.

W Neapolu, jak donosi „Corriere d'Italia" tłum złożony z młodzieży usiłował wtargnąć do konsulatu greckiego. Interwencja policji przeszkodziła temu. Manifestanci zadowolili się rozbiciem szyb w konsulacie. Tłum wznosił okrzyki: „Precz z Grecją".

AW. — RZYM, 3 września — Jak donosi „Tribuna" trzech korespondentów dzienników greckich zostało wydalonych z granic Włoch.

NAPRĘŻONA SYTUACJA W JUGOSŁAWJI.

PAT. — WIEDEŃ, 3 września — „N. Freie Presse" donosi z Zagrzebia: Król Aleksander, prezydent Pasicz i minister Ninczic, ze względu na sytuację polityczną wracają do Belgradu.

Mowa kanclerza Stresemanna w Stuttgardzie.

PAT. — BERLIN, 3 września. — W mowie swej, wygłoszonej wczoraj w Stuttgardzie, kanclerz Rzeszy dr. Stresemann zobrazował ciężkie położenie gospodarcze Niemiec, spowodowane tem, że Niemcy nie rozporządzają obszarami przemysłowymi Nadrenji i zagłębia Ruhry.

Dążeniem polityki zagranicznej Rzeszy jest odzyskanie suwerenności na tych obszarach i cel ten musi być osiągnięty nawet za cenę najwyższych ciężarów materjalnych. Omawiając dalej treść noty belgijskiej, zapewnił kanclerz że rząd Rzeszy gotów jest dyskutować nad sprawą gwarancji politycznych, żądanych przez Francję.

PRASA NIEMIECKA O MOWIE.

AW. — BERLIN, 3 września — Uczucia, z jakiemi prasa niemiecka przyjęła wczorajszą wielką mowę kanclerza Stresemana, wygłoszoną w Stuttgardzie, są podzielone. Prasa nacjonalistyczna, która od początku stała w jaskrawej opozycji do gabinetu obecnego kanclerza, poddaje tę mowę ostrej krytyce, pisząc, że są to słowa pozbawione treści.

Organ Stinnesa „Deutsche Allgemeine Zeitung" przemilcza mowę zupełnie. Prasa demokratyczna, jak „Vossische Zeitung", Berliner Tageblatt" jest mową zachwycona i bezprzykładnie rozentuzjowana. „Vorwaerts" trwa w rezerwie.

ANGLICY BADAJĄ TEREN GDAŃSKI

PAT. — GDAŃSK, 1 września. — Przybył tu dzisiaj członek angielskiej izby gmin Cenworthy, celem zapoznania się na miejscu w stosunkach gospodarczych Gdańska. Cenworthy'emu chodzi głównie o zbadanie problemu utworzenia z Gdańska punktu oparcia dla handlu z Rosją oraz zorganizowania handlu pomiędzy Rosją a Zachodem.

PODRÓŻ PREZ. MIN. WĘGIERSKICH

PAT.—BUDAPESZT, 1 września.— Prezydent ministrów hr. Bethlen w towarzystwie ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu wyjechał przez Wiedeń do Genewy. Pisma tutejsze podają wiadomość że hr. Bethlen przed wyjazdem odbył dłuższą konferencję z ambasadorem włoskim i francuskim.

PRZED MOWĄ MINISTRA SKARBU.

PAT. — WARSZAWA, 3 września. Minister skarbu p. Władysław Kucharski, przybędzie do Lwowa na otwarcie targów wschodnich. Według wiadomości ze sfer poinformowanych, p. minister skarbu wygłosi w czasie swego pobytu we Lwowie przemówienie programowe

—o—

WSZYSCY URZĘDNICY POLSKICH PLACÓWEK DYPLOMATYCZNYCH W RYDZE OTRZYMALI DYMISJĘ.

Nasz warsz. kor. donosi:

W związku ze zmianą na stanowisku polskiego charge d'affairesi konsula w Rydze dowiadujemy się ze źródła miarodajnego że postanowiono przeprowadzić zmianę całego personelu w poselstwie i konsulacie.

Zmiany te mają być dokonane do 1 października rb.

Nr. 236

REPUBLIKA

4 WRZEŚNIA 1923

Potęga Japonji zniszczona.

Żywiołowy kataklizm, który nawiedził Japonję jest klęską, jakiej nie znają dzieje świata. Nibywale silne trzęsienie ziemi zburzyło cały szereg wielkich miast, które albo padły w gruzy, albo zginęły w płomieniach, albo też zostały zatopionne przez szalejące fale morskie. Kwitnący kraj, który był uważany powszechnie za kraj szczęścia i dobrobytu w ciągu paru godzin został obrócony w perzynę, zniknął niemal z powierzchni ziemi. Wielomiljonowy naród, posiadający wielką siłę rozwojową, stał się naraz nędzarżem bez dachu nad głową i na długie lata został zatrzymany w swym pochodzie dziejowym. Potężne państwo, zdradzające niepohamowaną dążność ekspansyjną i odgrywające paważną rolę w koncernie mocarstw,. rządzących światem, naraz zostało wykreślone z ich rządu i spadło do poziomu niewielkiego państewka.

Tragedja Japonji nie ma sobie podobnej w historji. Bywały państwa i narody, które upadały dzięki swym własnym błędom, lub za sprawą swych wrogów. Ale nie znamy faktu, aby to zdziałała ślepa siła żywiołowa, której nie jest w stanie opanować duch ludzki.

Nieszczęście, jakie nawiedziło Japonję, musi się spotkać ze współczuciem i żalem całego cywilizowanego świata, który poniósł nieobliczalne straty. Japonja ma tę wielką zasługę, że zeuropeizowała cały Daleki Wschód i poniosła go na wyżyny potęgi, jakiej nigdy nie posiadał Upadek jej jest upadkiem kultury, jest unicestwienie mwartości, nad któremi pracował szereg pokoleń, i może przynieść nieobliczalne konsekwencje polityczne.

Od 1905 r. tj. od chwili, gdy Japonja zmogła kolosa rosyjskiego, datuje się żywiołowy wzrost jej potęgi, który dochodzi do swego punktu kulminacyjnego w ostatnich latach. Japonja po przystąpieniu do państw koalicji i po przeprowadzeniu zwycięskiej wojny z Niemcami, stanęła w rzędzie mocarstw narówni z Anglją, Ameryką, Francją i Włochami i wraz z niemi zyskała decydujący głos we wszystkich ważniejszych kwestjach polityki europejskiej. Aż naraz zrządzenie okrutnego losu zepchnęło Japonję do rzędu parjasów. Kataklizm jaki ją nawiedzi, można śmiało porównać ze zniszczeniem Lizbony w 1755 r., od którego to czasu upadło znaczenie polityczne Portugalji, ale będzie on posiadał daleko donioślejsze znaczenie.

Ofiarą obecnej katastrofy, nie licząc setek tysięcy istnień ludzkich, padły wszystkie większe ośrodki kulturalno-polityczne i przemysłowe Japonji. Stolica kraju leży w gruzach. Największy port został zalany i doszczętnie zniszczony. Cały przemysł japoński, a szczególnie przemysł wojenny, ekonomiczny w okolicy Tokio został unicestwiony. Wszystkie fabryki amunicji i arsenały wyleciały w powietrze, a wraz z niemi siła militarna i polityczna Japonji. Trzeba będzie długich lat i wytężonej pracy, aby odbudować gospodarstwo narodowe Japonji, aby przywrócić jej dawny kwitnący pod każdym względem stan, aby uzyskać poprzednią potęgę państwową i polityczne znaczenie. Należy stwierdzić niezbity fakt, że Japonja nie jest już dzisiaj tem, czem była jeszcze wczoraj. Potęga militarna, kryjąca się w arsenałach oraz w fabrykach broni i amunicji prawie że przestała istnieć. Najsroższa wojna, połączona z największem spustoszeniem kraju przez nieprzyjaciela, nie byłaby w stanie przynieść równie wielkiej klęski. Obecnie Japonja musi zrezygnować ze swych wielkich ambicji, musi zrezygnować ze swego wielkomocarstwowego stanowiska musi się wycofać z wielkiej polityki, i wszystkie swe dążenia ześrodkawać na leczeniu ran, wszystkie swe siły poświęcić odbudowie wewnętrznej.

Ta przymusowa rezygnacja Japonji z roli, jaką dotychczas państwo to piastowało, posiadać będzie nieobliczalne następstwa i spowoduje poważne zmiany w całej obecnej polityce międzynarodowej.

Pierwszą, która osiągnie poważny zysk z cudzego nieszczęścia, jest Ameryka. Stany Zjednoczone na skutek katastrofy straciły w Japonji niebezpiecznego współzawodnika, z którym posiadały wiele sprzecznych interesów, a z którym musiały się poważnie liczyć. W świecie politycznym przewidywano nawet wojnę amerykańsko-japońską, która miała rozdzielić wpływy obydwu mocarstw na oceanie Spokojnym. Zarówno jedna, jak i druga strona gotowały się do tego starcia i doprowadzały swe zbrojenia do szalonego natężenia. Cały świat z niepokojem spoglądał na wzrost sił militarnych Japonji i Ameryki, których wielka liczba co rok opuszczała doki obydwu krajów. I oto jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej upadła potęga Japonji i Ameryka pozbyła się niebezpiecznego rywala. Niema chyba potrzeby wskazywać na doniosłe konsekwencje, jakie ten fakt przyniesie. Przedewszystkiem zmniejszą się najbliższy okres czasu zbrojenia Ameryki. Wpłynie to w znacznym stop niu na odciążenie kapitałów amerykańskich, które będą mogły być użyte na pożyteczniejsze cele, aniżeli na zbrojenia. Oczywiście zwiększy to w wysokiej mierze szanse interwencji ekonomicznej Stanów w Europie, dla której pomoc Ameryki jest bodajże głównym warunkiem odbudowy. Oto główne i nieprzewidziane konsekwencje kataklizmu japońskiego.

Jako zjawiska o równie wielkiem znaczeniu, należy podkreślić gruntowną zmianę stosunków na Dalekim Wschodzie, gdyż upadek Japonji zmieni zasadniczo dotychczasową konfigurację wpływów w Azji oraz na oceanie Spokojnym. Przedewszystkiem zwiększy to ekspansję angielską na Dalekim Wschodzie. Wielka Brytanja będzie się starała wykorzystać zmienioną sytuację i opanować wszystkie placówki zajmowane przez Japonję, a które na skutek osłabienia tej ostatniej, łatwo będzie zdobyć.

Do większego znaczenia również dojdą Chiny, które dotychczas na każdym kroku musiały ustępować swemu możnemu sąsiadowi, a obecnie nie potrzebują się go obawiać. W ten sposób ucichnie zacięta rywalizacja bratnich narodów. Również do iwększego znaczenia dojdzie Rosja, która będzie miała niejako rozwiązane ręce na Wschodzie i całą swą siłę ekspansywną będzie mogła wytężyć na Zachód. Ta zmiana w sytuacji politycznej naszego rosyjskiego sąsiada posiada poważne znaczenie dla Polski, i jakkolwiek konsekwencje katastrofy japońskiej nas bezpośrednio nie dotyczą, jednakże pośrednio może się odbić i na nas.

Jan Urbach.

Gdyby Liga narodów miała coś do powiedzenia...

W kotle bałkańskim znowu zawrzało, Ostatnie depesze nie wróżą nic dobrego. Wprawdzie Korfu zostało okupowane „pokojowo", jednakże ponowne ostre ultimatum rządu rzymskiego nie pozwala myśleć bez troski o jutrze. Zwłaszcza, że i Ateny, mając za sobą możną protekcję Anglji, niezbyt się kwapią z akceptowaniem upokarzających warunków Mussolinjego. Mocno podminowany Ruhrą, pokój Europy znów jest poważnie zagrożony. Mimo wszystko zainteresowane w utrzymaniu status quo państwa koalicji zdaje się będą usilowały nie dopuścić do rozszerzenia zatargu. Nadto Anglja, która podniecając greckie apetyty, naraziła Grecję na niemiłą dla niej w skutkach kampanię turecką, widzi się zmuszoną wziąć w opiekę swą znajdującą się w opresji klientkę. Jak z depesz wynika, Londyn lansuje myśl przekazania sporu Lidze narodów, opierając się na ustanowionej traktatem wersalskim procedurze pojednawczej. Rada ambasodorów, która zajęła się wypadkami albańskiemi, przypuszczalnie podzieli to zdanie.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że — jak słusznie podnosi prasa angielska — Włochy naruszyły swem postępowaniem traktat wersalski. Traktat bowiem, a właściwie, będący jego integralną częścią Pakt Ligi Narodów, wyraźnie stanowi, że członkom Ligi (Włochy i Grecja są jej członkami-założycielami) nie wolno się uciekać do kroków wojennych przed upływem trzech miesięcy od wyroku rozjemczego, albo też od t. zw. sprawozdania Rady Ligi. Wprawdzie Włochy nazywają akcję swą pokojową, ale pokojowa akcja, połączona z blokadą i bombardowaniem portów i miast dość oryginalnie wygląda.

Paktem o Lidze narodów stypulowali sobie jej członkowie na wypadek zatargu, mogącego spowodować zerwanie stosunków (susceptible d'entrainer la rupture) — zastosować ustaloną w tym pakcie procedurę pokojową. Członkowie Ligi mają przytem dwie drogi — albo poddać się orzeczeniu, wyznaczonego przez nich samych, sądu rozjemczego, albo też przekazać sprawę do rozpatrzenia Radzie Ligi. Od woli członków zależy wkroczenie na jedną z tych dwu dróg. W każdym razie strony układające się zobowiązały się wykonać w dobrej wierze ferowany wyrok ustanowionego obopólnem porozumieniem rozjemcy. Spór więc w wypadku takim likwidowałby się poza ramami Ligi, a dopiero niewykonanie wyroku uprawnia Radę do przedsięwzięcia kroków niezbędnych do przywrócenia naruszonej powagi wyroku.

Natomiast gdyby sprawy nie oddano żadnemu rozjemcy, członkowie wyraźnie zobowiązali się przedłożyć ją do rozpoznania Radzie Ligi. W tym wypadku jedna ze stron, znajdujących się w sporze, uwiadania o zatargu sekretarza generalnego Ligi, który winien natychmiast przedsięwziąć wszystko, co jest niezbędne do rozpoznania i zbadania sprawy; na stronach zaś ciąży obowiązek zakomunikowania mu swego stanowiska i udowodnienia swych tez.

Po tych czynnościach przygotowawczych sprawa przechodzi do Rady. Rada winna przedewszystkiem tentować ugodę. Gdy usiłowania jej w tym kierunku odniosą pożądany skutek, winna ona ogłosić przedstawienie stanu faktycznego, jego wyjaśnienie oraz sposób załatwienia sporu.

Natomiast gdy usiłowania jej spełzną na niczem, winna ona uchwalić i podać do publicznej wiadomości sprawozdanie „z przedstawieniem okoliczności sporu oraz rozwiązania przez Radę zaleconego, jako najskuteczniejszego i najodpowiedniejszego".

Tutaj mogą zajść dwie wielce odmienne w swych następstwach ewentualności, zależnie od tego, czy t. zw. sprawozdanie Rada uchwali jednomyślnie (oczywiście, nie licząc głosów stron spór wiodących) czy tylko większością głosów swych członków. W pierwszym mianowicie wypadku członkowie związku zobowiązali się nie wypowiadać wojny temu państwu, które się podporządkuje zaleceniu. Zupełnie inaczej rzecz się będzie przedstawiać w drugim wypadku — uchwalenie mianowicie t. zw. „sprawozdania" większością kłosów uprawia wszystkich członków do postępowania — cytujemy słowa art. 15— tak „jak to uznają za niezbędne w obronie prawa i sprawiedliwości". W gruncie rzeczy w tym wypadku interwencja Ligi byłaby bezowocną. Zapominać jednak nie należy, że postępowanie pokojowe przed Ligą, nawet gdyby nie doprowadziło do jednomyślnego sprawozdania obliczone jest na zwłokę, a tem samem na uspokojenie się rozjątrzonych stron: Rada bowiem ma sobie, po myśli art. 16, zarezerwowanych 6 miesięcy do wydania sprawozdania, a po jego wydaniu, jak już zaznaczono, członkowie Ligi winni powstrzymać się przez 3 miesiące od agresji.

Wypowiedzenie wojny wbrew zobowiązaniom o procedurze pokojowej, zagrożone jest bardzo ostremi sankcjami. Członek związku, winny takiego wypowiedzenia, uważany jest za występującego wrogo przeciw wszystkim członkom Ligi. To też na ten wypadek wszyscy członkowie pod kierownictwem Ligi mają wobec opornego zastosować szereg środków represyjnych ekonomicznych, a ewentualnie Rada Ligi może swym członkom nakazać dostarczenie kontyngensu wojskowego dla przeprowadzenia akcji zbrojnej. Nadto Rada może członka opornego relegować z Ligi.

Na tle tych przepisów można żywić nadzieję, że spór albański uda się zlikwidować bądź bezpośrednio, bądź przez zwłokę, oczywiście o ile wszystko odbywać się będzie w ramach traktatu. Niestety nie wolno zapominać, że zawierane po każdej wojnie traktaty, wiążą tylko... do następnej wojny.

A. Z.

SOWIECKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE NA III TARGACH.

Przedstawicielstwo handlowe republik sowieckich w Polsce zawiadomiło zarząd targów wschodnich, że jak w latach uprzednich tak i obecnie odwiedzi z ramienia swego rządu wystawcę celem osiągnięcia bezpośredniego kontaktu z wystawami i ewentualnego poczynienia zakupów. W skład delegacji sowieckiego przedstawicielstwa wejdą szef misji p. Fedorow kierownik oddziału ekonomicznego i reprezentant kijowskiego jarmarku kontraktowego p. Michał Bloch i przedstawiciel rosyjskiej agencji telegraficznej.

Prezydent Rzplitej o nauce i moralności.

Przemówienie prezydenta Wojciechowskiego w uniwersytecie lubelskim.

PAT. — LUBLIN, 3 września. — Przemówienie pana prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszone w uniwersytecie lubelskim:

„Ks. rektorze, panowie profesorowie, młodzieży! Z wielką przyjemnością spędziłem tę parę chwil w murach Waszej uczelni widząc te połączone wysiłki samopomocy i wielką troskę o nasze dobro moralne. To, co ks. rektor podkreślił, że nauka musi mieć silną podstawę moralną, aby mogła dać jak największe wyniki dla Ojczyzny i wychowawców młodzieży, jest istotnie podstawową prawdą. Boć sama wiedza tylko, imbardziej w głębiamy się w nią nasuwa dużo wątpliwości. I dziś, gdy w okresie budowy stwarzamy dzieła, mające służyć następnym pokoleniom, wiedza musi być istotnie trwałą i przejęta myślą o wytwarzaniu rzeczy wiecznych. Ten okres budowania, który obecnie przeżywamy, będzie decydował o charakterze przyszłej Rzeczypospolitej i przyszłych obywateli, którzy po nas przyjdą. Podkreślałem to nieraz i obecnie z okazji przemówienia księdza Rektora jeszcze podkreślę, że wytworzenie silnej spójni moralnej jest jedną z najpoważniejszych spraw w budowaniu przyszłości Rzeczypospolitej. Wszak nie jest to tajemnicą dla żadnego z Was tu obecnych, że przetrwaliśmy te pierwsze parę lat, kiedy z zachodu i wschodu groziło nam niebezpieczeństwo rozkładu, dzięki naszej wartości moralnej, tej wartości, którą pielęgnowaliśmy dotychczas w domu przy ognisku domowem. Dziś dożyliśmy do tej chwili radosnej, że możemy te wartości pielęgnować publicznie w uczelniach. Z tem większą pewnością mogę patrzeć w przyszłość Waszą, młodzieży, jeszcze dodając to, że wiedzę zdobywać będziecie w tych warunkach, z których nie mogło korzystać to pokolenie, do którego ja należałem. Nauka, studja wymagają pogody, a szczególnie czasu. Moje pokolenie tego nie miało. Musieliśmy się nieraz buntować przeciwko najjaskrawszym urazom uczyć polskich i chrześcijańskiej. Tego Wy nie zaznacie, tembardziej w tym przybytku wiedzy. Dlatego mam prawo więcej od Was żądać. Bo skoro nie Waszej energji nie osłabia, to tymwiększe wyniki dać możecie w pracy i nauce, tym większy zasób sił możecie dostarczyć Rzeczypospolitej.

Życzę Wam, panowie profesorowie, abyście z tej młodzieży osiągneli jak najwięcej wychowańców, którymi moglibyście się szczycić. Bo Polska, jako wielka rzecz, wymaga wielkich ludzi. Tę wielkość zdobywa się z zapałe mi gotowością służenia Ojczyźnie. Tego zapału i gotowości życzę Wam jak najwięcej.“

SPRAWY ROBOTNICZE.

Strejk krawców trwa.

Pracownicy krawieccy chcą utworzyć własną wytwórnię.

Jak już donosiliśmy, związek klasowy pracowników krawieckich łącznie ze związkiem żydowskim pracowników krawieckich „Igła“ wystąpiły z żądaniem podwyższenia płac o 150 proc. motywując żądania swe tem, iż płace krawców odbiegły od normy płac w innych zawodach.

W związku z tem odbyły się w lokalu cechu majstrów krawieckich 2 konferencje, na których majstrowie zaproponowali 65 proc. podwyżki na dalsze ustępstwa pójść nie chcieli.

Wobec powyższego konferencję zerwano i przystąpiono do strejku, aby w dniu wczorajszym odbyło się w lokalu o.k.z.z. ogólne zebranie krawców, na którem był obecny również przedstawiciel warszawskiego związku.

Ostatecznie uchwalono od wystawionych żądań nie ustępować i zwrócić się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Następnie poruszono sprawę utworzenia wytwórni krawieckiej zjednoczonych pracowników.

Referent w tej sprawie wskazywał, iż obecnie przeciętny obywatel nawet marzyć nie może, o sprawieniu sobie ubrania, za które musiałby zapłacić 10 miljonów marek.

Projekt utworzenia wytwórni dałby się obecnie zrealizować wspólnymi siłami.

Pracować będą w wytwórni najlepsze siły krawieckie, a mimo to ceny będą znacznie niższe, niż u krawców.

Ostatecznie postanowiono zwołać specjalne zebranie celem urzeczywistnienia tego planu. b.

Jakie jest zapotrzebowanie robotników do Francji.

W bieżącym miesiącu skierowano do Państwowych urzędów pośrednictwa pracy zapotrzebowania z Francji na robotników rolnych, robotników do kopalń, górników i innych robotników.

Ogólne zapotrzebowanie na robotników rolnych wynosi 2500 osób, w czem ma być 10 proc. kobiet.

Ilość robotników niewykwalifikowanych do kopalń jest niewielka, gdyż wynosi zaledwie 560, którzy przed wyjazdem do Francji musza się stawić w Misji francuskiej w Poznaniu, jako w obozie w Mysłowicach, przyczem z Łodzi muszą się stawić w następujących terminach: 35 robotników 4 września, i 5 robotników 13 września, a w Poznaniu 15 robotników 10 września.

Górnicy mogą zapisywać się na wyjazd do Francji we wszystkich Urzędach pośrednictwa pracy i o każdej porze.

Zależnie od liczby zgłaszających się górników, ustala się właśnie liczbę pomocy górniczej, której dostarczeniem zajmują się poszczególne urzędy.

Na inne rodzaje wykwalifikowanej pracy zapotrzebowanie jest nieduże.

—o—

WYBORY NA ZJAZD WŁÓKNIARZY.

Onegdaj odbyły się wybory delegatów klasowego związku włókniarzy na zjazd odbyć się mający w dniach 8 i 9 września rb. p.

Przed zjazdem miast polskich w Katowicach.

Porządek obrad zjazdu w dn. 8 i 9 września.

(Od naszego katowickiego korespondenta).

PIERWSZY DZIEŃ ZJAZDU (8 WRZESIEŃ, SOBOTA).

Nabożeństwo godz. 9 rano.

Posiedzenie plenarne godz. 10 i pół przed południem w sali teatru.

1. Otwarcie zjazdu (wice prezes dr J. Zawadzki).
2. Przemówienia powitalne.
3. Wybór prezydjum zjazdu, komisji budżetowej i kom. weryfikacyjnej.
4. Sprawozdanie z działalności zw. M. P. za rok 1922.
5. Zapisy do sekcji.

Od godz. 12 — 3 przerwa.

Godzina 3 popoł. — Obrady sekcji.

1. Sekcja prawno-administracyjna— Przyszły ustrój samorządu miejskiego. Referent Dr. J. Zawadzki. koreferent Dr. Rudolf Sikorski.

2. Sekcja skarbowa — przewodniczący Dr. Ludwik Zieliński.

1. Ustawa o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych, referent Dr. Ludwik Zieliński.
2. Przyczyny drożyzny w miastach, referent p. Alfred Jankowski.

3. Sekcja budżetowa — przewodniczący p. Stanisław Hirszel.

Preliminarz budżetu zarz. zw. miast pol., refent p. Stanisław Hirszel.

4. Sekcja oświatowa — przewodniczący Dr. Stefan Kopciński.

Sprawozdanie z działalności kom. oświat. przy zarz. zw. M.P., referent Dr. Stefan Kopciński.

5. Sekcja rozbudowy miast — przewodniczący prez. J. K. Federowicz.

1. Ustawa z 26 IX. 22 i jej wykonanie, referent prez. J.K. Federowicz.
2. Drogi wodne w Polsce i konieczność ich stworzenia referent inż. Rafał Mierzyński.

6. Sekcja opieki społecznej — przewodniczący prez. W. Bańkowski.

Sprawozdanie z I zjazdu przedstawicieli sam. op. społ. i ustawa o opiece społecznej, referent p. Koralewski, ławnik mag. m. Warszawy.

7. Sekcja sanitarna — przewodniczący Stanisław Nowak.

1. Organizacja szpitalnictwa w samorządach, referent Dr. Ostromęcki, ławnik mag. m. Białegostoku.
2. Organizacja służby zdrowia publicznego w samorządach, referenci Dr. Polak i Dr. S. Bogucki.

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU (9 WRZEŚNIA NIEDZIELA).

Godzina 10 przed poł. dalsze obrady w sekcjach.

Od godz. 1 — 3 przerwa.

Godzina 3 popołudniu — Posiedzenie plenarne zjazdu.

1. Sprawozdanie z obrad sekcji i wnioski sekcji zjazdu i wybór komisji rewizyjnej.
2. Interpelacje i wolne wnioski.
3. Zamknięcie zjazdu.

Losy zasekwestrowanej żywności.

Co uchwalił wydział gospodarczy sądu okręgowego

Na sobotniem posiedzeniu gospodarczem sądu okręgowego rozpatrywano między innemi sprawy, wynikłe na tle niedawnych rewizji i konfiskaty artykułów żywnościowych.

Sąd postanowił w sprawie Hersza Tenenbauma Piotrkowska 36 skonfiskować i za pośrednictwem referatu walki z lichwą sprzedać 55 worków faryny, 33 skrzynie serdynek, 7 i pół worka imbiru 1 i pół beli gwozdzików, 2 worki rodzenek, 140 worków orzechów różnego gatunku, 3 worki ziela angielskiego, 20 worków pieprzu, 102 skrzynie śliwek, 3 skrzyń herbaty, 28 skrzyń rodzenek sultańskich, 30 worków migdałów słodkich i gorzkich, 25 skrzyń jabłek suszonych amerykańskich, 4 i pół worka ryżu, 4 skrzynie, mączki tatarczanej.

Również sąd postanowił sprzedać zasekwestrowany u Jerichama Kempińskiego Zgierska 18, 21 worków pszennej i 25 worków żytniej mąki.

U Emmy Rothe 6-go Sierpnia 24 sprzedać 4 skrzynki smalcu po 50 klg.

Zasekwestrowany u Salomona Lajzera Kościelna 4, 207 worków różnej mąki sprzedać. U Nuty Wajs Aleksandryjska 2, sprzedać 2 worki cukru.

Otrzymane ze sprzedaży tych produktów pieniądze mają być złożone do depozytu sądu okręgowego.

Co do reszty zasekwestrowanej podczas obław żywności zapadnie decyzja na posiedzeniu gospodarczem w sobotę b.

Ś. † P.

Antonina z Kaliszewskich Łąpińska

wdowa po ś. p. inżynierze Henryku Łąpińskim

zasnęła w Bogu dnia 2 września 1923 r. przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok, z domu żałoby, Radwańska № 41, nastąpi dziś, dn. 4-go b. m. na stary cmentarz katolicki o godzinie 5 po południu o czem zawiadamiają

Synowie, córki, synowe i wnuki.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ **4** WTOREK

Dziś: Rozalji p.
Jutro: Wawrz. Justyn.

—:—

Wschód słońca g. 4.48
Zachód o g. 6.2
Wsch. księżyca 10.18
Zachód o g. 12.50 pp.
Długość dnia g. 13.32
Ubyło dnia g. 3.12

ŁÓDŹ NA TARGACH WSCHODNICH.

W dniu dzisiejszym wyjeżdżają na Targi Wschodnie do Lwowa przedstawiciele DOK nr. 4 w osobach: zastępcy d-cy korpusu gen. brygady Pachucki, szef intendentury pułk. Stankiewicz oraz por. Dobrski.

Dnia 7 września wyjeżdża wycieczka urzędników województwa łódzkiego na Targi Wschodnie do Lwowa pod przewodnictwem naczelnika wydziału budżetowo-gospodarczego, p. Knapskiego. p.

Utrata obywatelstwa. Na zasadzie art. 1 pkt. 3 rozporządzenia R.O.P. z dn. 11 sierpnia 1920 r. Dz. Ust. nr. 81, poz. 540, zostali pozbawieni obywatelstwa za opuszczenie granic państwa, celem uchylenia się od obowiązku służby wojskowej:

Piotrkowski Dawid Zelman, Kamelgarn Sender, Zusskind Taube, Hajer vel Gajer Oskar oraz Lider Fischel, — wszyscy przed wyjazdem zagranicę zamieszkali w Łodzi. p.

—o—

Rozgraniczenie wydziałów handlowego i gospodarczego. Jak się dowiadujemy, na porządek obrad jednego z najbliższych posiedzeń rady miejskiej wejdzie sprawa rozgraniczenia wydziału handlowego i gospodarczego.

Zasadniczo i obecnie wydział gospodarczy posiada pewnego rodzaju autonomję z oddzielną kasą.

Posiadanie wspólnego personelu z wydziałem gospodarczym utrudnia wydziałowi handlowemu pracę, gdyż do wydziału tego potrzebny jest personel specjalnie wykwalifikowany, nie zaś personel administracyjny. p.

O obowiązkowe dokształcanie. Delegacja wydziału oświaty i kultury na ostatniem swem posiedzeniu w związku z projektem wprowadzenia w roku 1923 i 1924 obowiązkowego dokształcania dla młodzieży roczników 1908—1909 postanowiła zwrócić się do magistratu o powzięcie następującej uchwały:

W myśl uchwały rady miejskiej z dn. 30 sierpnia 1922 r. w sprawie realizowania obowiązkowego stopniowego wyciągu najbliższych lat 14, poczynając od roku szkolnego 1922-23 dokształcania młodzieży od lat 14 do 18 lat postanowiono: 1) Ogłosić w r. b. szkolnym obowiązkowe dokształcanie młodzieży roczników 1908-1909.

W tym celu uruchomić potrzebną ilość kompletów:

a) w miejskich wieczornych szkołach powszechnego nauczania

b) w miejskich wieczornych szkołach uzupełniających oraz

c) w miejskich szkołach dokształcających dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu.

Wyższy kurs nauczycielski. W dniu 17 września r. b. rozpoczną się wykłady na jednorocznym wyższym kursie nauczycielskim grupy geograficzno - fizycznej.

Kandydaci na kurs ten otrzymają roczny urlop, poczynając od dnia 1 września b. r.

Wykłady odbywać się będą w lokalu państwowego seminarjum nauczycielskiego, Ewangielicka 17. (p)

Sprawy oświatowe. Na ostatniem posiedzeniu delegacji wydziału oświaty i kultury delegowano z ramienia wydziału do komisji powszechnego nauczania pp. rr.: Wojakowskiego i Klima, zaś do Kuratorjum szkoły — internatu dla moralnie zaniedbanych dzieci pp. ławnika Rajkowskiego, rr.: ks. Kaczyńskiego i Przedpełską.

Studenci a wyższa uczelnia w Łodzi. W ostatnich czasach stała się aktualną sprawa utworzenia w Łodzi wyższej uczelni. W powodzi wywiadów i opinji w tej sprawie nie zainteresowano się jednakże głosem akademika, pominięto zupełnie opinję studentów, ludzi, których może najbardziej sprawa ta obchodzi, dla których wszak ewentualna uczelnia ma być otwartą. Gdy mówi się o możliwości otwarcia tego czy innego wydziału, chyba nie bez wartości może być zdanie tych, którzy się obecnie bezpośrednio z nauką stykają.

Pragnąc błąd ten naprawić, zarząd koła łodzian uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie postanowił w swym zakresie zapoznać opinję publiczną ze zdaniem szerszych sfer akademickich i rozpisuje niniejszym ankietę, prosząc wszystkich studentów (tki) uniw. Jagiellońskiego o pisemne zgłaszanie w ciągu bież. tygodnia swych opinji, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych należycie umotywowanych, w sprawie otwarcia wyższej uczelni w Łodzi, możliwe z uwzględnieniem własnego studjum.

Odpowiedzi należy nadsyłać pocztą pod adresem: Biuro informacyjne K. Ł. U. U. J., Sienkiewicza 102, m. 9.

Oświata pozaszkolna w powiecie. W październiku r. b. zostaną powołane w powiecie łódzkim do życia kursy dla dorosłych, kursy te finasowane będą przez wydział powiatowy. (p)

Początek roku szkolnego w powiecie. W dniu 1 września r. b. odbyło się w powiecie łódzkim rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach powszechnych.

Organizacja szkół w powiecie dotychczas nie została ukończona.

Prace organizacyjne nad siecią szkolną utrudnia niezmiernie brak lokali na mieszkania dla nauczycieli. (p)

Nauczycielstwo przeciwko zwłokom w wypłacaniu pensji. Odbyło się posiedzenie zarządu powiatowego zw. nauczycieli szkół powszechnych.

Omawiane były bardzo obszernie sprawy opóźniania się wypłat płac, postanowiono zwrócić się do kuratorjum z protestem i z prośbą o zarządzenie odpowiednich instrukcji, któreby umożliwiły regularność wypłat.

Następnie omówiono sprawę wyborów na zjazd i postanowiono wezwać nauczycielstwo do gremjalnego udziału w zjeździe.

Z okręgu łódzkiego związku na zjazd wyjeżdża ok. 40 delegatów. (p)

—o—

„TYDZIEŃ AKADEMICKI".

Rada naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej zwróciła się do województwa z prośbą o poparcie organizującej się, pod protektoratem p. prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zbiórki na rzecz młodzieży studjującej p. n. „Tygodnia Akademika".

Wzwiązku z powyższem pismem, województwo skierowało do Komisarza Rządu m. Łodzi oraz wszystkich starostów Województwa Łódzkiego specjalny okólnik.

W okólniku tym zaznacza, że z uwagi na to, iż pomyślny wynik tej akcji w wysokim stopniu zaważy na losach tysięcy młodzieży w przyszłym roku akademickim i że od rezultatu tej zbiórki zależeć będzie zabezpieczenie naszym akademikom możności studjów, istotnie swobodnych i niezamąconych tak powszechnem dziś widmem nędzy materjalnej, poleca się starostom, aby w zakresie swej władzy gorąco poparli niniejszą akcję, zapewniając tym sposobem „Tygodniowo Akademika" jeden z ważniejszych czynników powodzenia projektowanego przedsięwzięcia.

Termin na „Tydzień Akademika" wyznaczony jest w dniu 14 — 22 października, przeto poleca się, by termin ten był wyłącznie zarezerwowany na rzecz młodzieży. p.

Koniec paska piekarskiego.

—:o:—

Pieczywo staniało!

Z konferencji w referacie do walki z lichwą.

Od dłuższego już czasu sygnalizują nam zniżkę cen zboża spowodowaną z jednej strony okresem żniw z drugiej zaś strony akcją antydrożyźnianą czynników rządowych.

Ta zniżka cen zboża nie wpływa bynajmniej za zniżkę cen pieczywa, gdyż nasi piekarze potrafią tylko narzekać i biadać na ciężkie czasy, ale nie zgodzą się nigdy na zniżkę cen pieczywa, czynią to tylko w ostateczności pod presją i z bólem serca.

Wobec takiego stanowiska piekarzy, którzy nie kwapili się bynajmniej do zniżki cen zarządził kierownik referatu walki z lichwą p. Jagniątkowski obławy, wynikiej której było skonstantowanie, **iż piekarze naogół pobierają nadmierne ceny.**

Z polecenia p. Jagniątkowskiego sporządzono większą ilość protokułów, z których 96 skierowano do sądu dla walki z lichwą, a na winnych przekroczenia rozporządzeń nakładane będą kary więzienne.

Piekarze zlękli się oczywiście tych represji i zwrócili się do kierownika referatu z prośbą i zwołanie konferencji wspólnej celem ustalenia cen.

P. Jagniątkowski w odpowiedzi zaznaczył, że taktyka piekarzy jest niewłaściwa, gdyż stale zjawiają się oni gdy chodzi o zwyżkę cen, ale obecnie, gdy ceny zboża spadają nie uważali oni za stosowne zjawić się w referacie, gdyż wolą pobierać dawne paskarskie ceny.

Konferencję zaś zwoła dopiero po rozpatrzeniu się w sytuacji.

W związku z powyższem zwołano w dniu wczorajszym konferencję w referacie walki z lichwą, której przewodniczył p. Jagniątkowski.

Na konferencji tej obecni byli przedstawiciele województwa ref. Markiewicz, przedstawiciel koop. urzędników państw. p. Przędziński, „Wyzwolenia" p. Tysiak, prezes cechu piekarzy p. Mejsner, oraz przedstawiciele właścicieli młynów i kupców hurtowników mąki p. p. Cynamon Oppenhejm i Weiss.

Zagajając konferencję p. Jagniątkowski zaznacza, że należy utrzymać jednakową cenę chleba, a w tym celu należy zastosować jednolity procent mąki, p. Jagniątkowski przedstawił kalkulację na podstawie notowań giełdy zbożowej i proponuje 60 proc. mąkę.

Przedstawiciel piekarzy oświadczył, że znaczna zniżka cen pieczywa jest obecnie możliwa i przedstawił kalkulację cen pieczywa, biorąc za podstawę cenę worka mąki pszennej 700 tys. m.

W opowiedzi na te wywody **zabrał głos przedstawiciel hurtowników handlarzy mąki, który stwierdził, że kalkulacja ta jest bezwzględnie fałszywa, gdyż handlarze zobowiązują się dostarczyć we wszelkich ilościach po 680 tys. m. za mąkę żytnią 60 proc. za worek. Oświadczenie to wywołało istną burzę, gdyż piekarze zarzucali handlarzom paskarstwo i odwrotnie.**

Incydent ten zlikwidował p. Jagniątkowski oświadczając, iż cena chleba nie może wynieść więcej niż 16 tys. za chleb 60 proc., zaś 18 tys. za chleb 50 proc. mąki

W odpowiedzi na to przedstawiciele **kooperatyw oświadczyli, że zgadzają się wypiekać chleb po powyższej cenie wobec oświadczenia kupców mąki, iż dostarczą jej po 660 tys. za worek.**

P. Jagniątkowski oświadczył, że cena chleba winna odpowiadać cenie mąki..

W środę odbędzie się nadzwyczajne zebranie majstrów piekarskich, na którem prezes p. Mejsner zakomunikuje ustaloną cenę, która obowiązywać będzie od czwartku b. tygodnia i wynosić będzie za bochenek chleba z mąki 50 proc. 18 tys. mk., zaś z mąki 60 proc. 16 tys. mk. za bochenek, uważa się 2 kg.. **Przedstawiciele piekarzy na powyższą cenę się zgodzili.** (p).

Co Łódź będzie jadła?

Nie otrzymamy tłuszczów, bydła i mąki.

Tak wyglądają w praktyce obietnice p. Bajdy.

Jak się dowiadujemy, przyznane Łodzi dodatkowo trzy wagony cukru dołączone są do kontyngentu wrześniowego. Cukier ten nadejdzie do Łodzi dopiero w drugiej połowie września.

Również pewne transporty zboża nadejdą w niedługim czasie.

Najgorzej przedstawia się sprawa tłuszczów, zapasów których nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną nie posiada. **Jest więc prawie że wykluczonem, ażeby w bieżącym miesiącu Łódź otrzymała z przydziału nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną transporty tłuszczów.**

Również bardzo problematyczną jest sprawa otrzymania zasiłku na zakup bydła i sprawa mąki.

Z miarodajnego źródła informują nas, iż nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną postulatów Łodzi w tej sprawie **nie uwzględni.** (p.)

Monte-Carlo w Łodzi.

Sporządzono protokół na Antoniego Wagnera, P[illegible]cińska 145, Edwarda Kaczmarka, Pograniczna 21, Władysława Gackiego, Kresowa [illegible] Zygmunta Cymborka, Nowogrodzka 13 za uprawianie gry hazardowej w „oko i banczek".

—o—

Prawnicy rządzą w magistracie!

Dwa znamienne listy b. prezydenta p. Rżewskiego i wiceprezesa rady miejskiej p. Rapalskiego.

Z obrad rady miejskiej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Celem poinformowania szerokiej opinji społecznej o niesłychanych metodach, które stosuje większość rady miejskiej z p. przewodniczącym dr. Fichną na czele, użycz mi, Sz. P. Redaktorze, gościny na łamach Jego poczytnego pisma.

Przed rozpoczęciem kadencji obecnej rady miejskiej w wywiadach, udzielanych prasie przez przedstawicieli obecnej większości rady miejskiej w sprawie przyszłej gospodarki komunalnej, dominowała przedewszystkiem nuta praworządności i bezstronności.

Pan prezydent Cynarski w wywiadzie z przedstawicielem „Kurjera Łódzkiego" dowodził:

„Zbyt szczupła ilość sił prawniczych w poprzednim składzie zarządu miasta, wobec tego częste korygowanie uchwał rady miejskiej przez władze nadzorcze, wywoływały nieraz zatargi i konflikty. To było jednym z powodów, dla których stanowisko prezydenta postanowiono ofiarować prawnikowi i wybór padł na mnie."

Dwa najwyższe stanowiska w samorządzie łódzkim powierzono prawnikom: przewodnictwo rady miejskiej i prezydenturę miasta. Przewodniczący rady p. Fichna obejmując przewodnictwo w mowie swej z naciskiem podkreślił, iż będzie stał bezstronnie na straży regulaminu w czem winna mu być pomocną rada miejska. Jak w praktyce wygląda „praworządność" i „bezstronność" magistratu i przewodniczącego rady, niech posłużą następujące dowody:

Pomijam fakt „bezstronności" obliczania głosów na drugim posiedzeniu rady przez urzędujących sekretarzy Ch. D. i N. P. R., którzy w swoim zaślepieniu partyjnem dopuścili się jawnego fałszowania wyników głosowania. Zademaskowane przez radnego Holenderskiego obliczanie głosów wykazało, że sekretarze „omylili się" tylko o 10 głosów na niekorzyść lewicy. Pozwolę sobie przedewszystkiem zwrócić uwagę na prowadzenie obrad ostatniego posiedzenia rady, które przechodzą wszelkie granice przyzwoitości parlamentarnej.

Wiceprezydent, p. Wojewódzki, w imieniu magistratu zgłasza ustnie wniosek umieszczenia na porządku obrad rady sprawę wyboru delegatów na zjazd związku miast polskich. Z powodów zasadniczych i ogólnych sprzeciwiłem się powyższemu. Pan przewodniczący nie podzielił moich wywodów i wniosek oddał pod głosowanie. Rozumie się, że większość rady bezkrytycznie przyjęła powyższy wniosek, gwałcąc wszelkie podstawy regulaminowe i prawne.

A teraz przyjrzyjmy się, jak w świetle regulaminu rady i dekretu wygląda postępowanie magistratu i przewodniczącego.

Ani dekret, ani regulamin rady nie przewidują żadnych przywilejów dla magistratu w sprawie stawiania wniosków. Na zasadzie art. 12 dekretu o samorządzie miejskim, członkami rady miejskiej są radni i członkowie magistratu, zaś regulamin rady jest jeden i dla wszystkich członków jednakowo obowiązujący.

Paragraf 13 punkt 4 regulaminu mówi: **„Wnioski nagłe, t. j. wymagające rozstrzygnięcia poza koleją i porządkiem dziennym winny być poparte przez podpisy 10 radnych".**

Ten sam paragraf w punkcie 7 mówi: „Wnioski członków rady miejskiej w sprawach stanowiących przedmiot obrad nie wymagają poparcia przez podpisy 3 członków rady miejskiej: **należy je jednak składać również na piśmie.**

Z regulaminu wynika, że rada miejska nie zna wniosków, z wyjątkiem formalnych, któreby przewodniczący mógł oddać pod głosowanie, nie otrzymawszy ich na piśmie. A co zrobił p. dr. Fichna?

Oto wniosek nagły (gdyż umieszczony był poza koleją i porządkiem dziennym) nietylko nie był poparty podpisami, lecz nawet nie był złożony na piśmie; przewodniczący oddał go pod głosowanie. Pan przewodniczący z tytułu swego stanowiska na co zwróciłem uwagę nietylko, iż nie unieważnił nieprawnie powziętej uchwały, lecz nawet przystąpił do obrad nad danym wnioskiem.

Lecz czemu to pan Wojewódzki tak się spieszył, aby sprawę tę, którą winien wnieść przewodniczący konwentu seniorów p. Fichna na posiedzenie rady, złożyć nagle imieniem magistratu?

Sprawa jasna. Lewica na tym posiedzeniu nie dopisała. W głosowaniu proporcjonalnem osiągnęłaby mniejsza ilość delegatów na zjazd związku miast polskich, powiększając tym ilość delegatów partji rządzących w radzie.

„Praworządność" i „bezstronność" przewodniczącego rady i magistratu w świetle faktów mówi sama za siebie.

A teraz drugi przykład.

Na temże posiedzeniu przystąpiono do obrad nad wnioskiem radnego Holenderskiego w sprawie walki z drożyzną. Po zamknięciu dyskusji, radny Holenderski w myśl przysługującego mu prawa, jako referent swego wniosku żąda głosu, temhardziej, że orzeczenie komisji do spraw ogólnych nie zadowoliło wnioskodawcy.

Przewodniczący p. Fichna nietylko nie udzieli głosu radnemu Holenderskiemu, lecz oświadczył z patosem: „Ja pana nie znam, znam tylko referenta-członka komisji. Głosu panu nie udzielam".

Nie pomogło powoływanie się na regulamin i t. p. pan przewodniczący tak zarządził. Radni winni go słuchać!

Wobec powyższego śmiem zapytać: jakie podstawy prawne upoważniły pana przewodniczącego do tego rodzaju traktowania radnych — wnioskodawców?

Jakim prawem p. przewodniczący ośmiela się zamykać usta radnym wbrew regulaminowi, którego winnien być bezstronnym stróżem? Czy pan przewodniczący zapomniał brzmienia paragrafu 18 punktu 2 obrad rady miejskiej, który mówi: **„Po zamknięciu obrad ostateczny głos otrzymuje referent i wnioskodawca lub jeden z członków podpisany na interpelacji".**

Któż był tutaj wnioskodawcą, jeśli nie radny Holenderski, Kto podpisał wniosek w pierwszym rzędzie, jeśli nie on sam? Nie może być komentowania, że wniosek radnego Holenderskiego przejęła komisja do spraw ogólnych. Komisje ułatwiają tylko pracę radzie przez skrystalizowanie swej opinji w większości lub jednogłośnie, lecz wnioskodawcą pozostaje ten radny, z którego inicjatywy dana sprawa wpłynęła pod obrady komisji.

Jawne gwałcenie przez przewodniczącego rady regulaminu, pozbawianie najelementarniejszych praw członka rady miejskiej jedynie z tego tytułu, że jest innych przekonań politycznych — jest to jaskrawe gwałcenie zasad demokratycznych, których bezkarnie uprawiać nie pozwolimy. Jeżeli nie pomoże nacisk opinji społecznej, zmuszeni będziemy zwrócić się do władz nadzorczych, aby te powstrzymały i ukróciły bezprawia naszych prawników samorządowych.

Racz przyjąć Sz. P. Redaktorze wyrazy poważania i szacunku.

STANISŁAW RAPALSKI,
Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej m. Łodzi.

Przeciw insynuacjom i oszczerstwom.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na szpaltach enperowskiej „Pracy" z dn. 3 września ukazał się pod wiele mówiącym tytułem „O zasady, czy o posady" artykuł znanego prowodyra enpeerowskiego, pełen równie brutalnych, jak bezpodstawnych inwektyw i wycieczek pod moim adresem.

Nie jest mojem zamiarem polemizowanie z łobuzerskiemi wycieczkami autora, nie mającego odwagi podpisania swego nazwiska pod własnym artykułem. Byłby to trud beznadziejny i bezcelowy, albowiem niemożliwą jest racjonalna wymiana myśli z osobnikami, pozbawionymi najelementarniejszych podstaw etycznych.

Jednakże temperament poniósł najwidoczniej autora, który posunął się w omawianej elukubracji do zarzutów świadomie fałszyfych, niezgodnych z istotnym stanem rzeczy. Sprostowanie świadomie rzucanych oszczerstw i zdemaskowanie kłamstwa staje się obowiązkiem obywatelskim i w tym celu kreślę niniejsze słowa.

Kłamstwem jest twierdzenie jakobym sam uchwalił i wypłacił sobie 3-y miesięczną pensję. Faktem jest, że odprawa 3 miesięczna wypłacona mi została na skutek decyzji nowego prezydenta p. Cynarskiego z tego samego tytułu i na tych samych zasadach, jak członkom magistratu za burmistrzowania p. Skulskiego oraz enpeerowskiemu ławnikowi poprzedniego magistratu. Autor kłamliwego zarzutu bierze zbyt żywy udział w obecnym zarządzie miejskim, aby mógł się tłumaczyć nieświadomością.

Nieścisłem jest twierdzenie, jakobym był w swoim czasie wybrany do rady nadzorczej kolei elektrycznej łódzkiej w charakterze prezydenta. Umowa koncesyjna i przepisy wykonawcze przewidują, że miasto deleguje trzech przedstawicieli do rady nadzorczej i dwóch do komisji rewizyjnej, przyczem mandaty prawomocne są w ciągu 4-ch lat.

Podkreślić trzeba, że ani przepisy wykonawcze ani umowa koncesyjna nie wspominają jakoby prezydent lub wiceprezydent wchodzili w skład rady nadzorczej. Odwołanie więc niżej podpisanego z rady nadzorczej nie da się usprawiedliwić względami natury prawnej. Żadnych innych objektywnych powodów również być nie mogło, bowiem rada nadzorcza dotychczas się nie zbierała, nie mogłem więc przejawić swojej działalności w charakterze jej członka. Pozostawienie w tejże radzie dwóch innych delegatów miasta należących do większości obecnej rady miejskiej, świadczy, że prowodyr enpeerowski chciał się pozbyć „elementów niepowołanych", których obecność mogłaby być niewygodna dla jego działalności.

Sprostować również muszę kłamliwy zarzut jakobym w okresie poprzedniej kadencji oddał swą osobę i swą frakcję „w pacht żydom". Każdy nieuprzedzony czytelnik wie, że frakcje żydowskie w poprzedniej radzie miejskiej zajmowały stanowisko opozycyjne i głosowały stale przeciwko budżetowi, co nie zmienia mego zasadniczego stanowiska w kwestji żydowskiej.

Tyle co do faktycznej strony tego ziejącego jadem i nienawiścią nawskroś oszczerczego wystąpienia. Pozostawiam bez odpowiedzi sprawę moich osobistych kwalifikacji i pobudek jakiemi się kieruję. Przyszłość niedaleka da nam odpowiedź czy i w jakim stopniu usprawiedliwione jest stanowisko w radzie miejskiej, jakie obecnie zajmuje. Opinja publiczna będzie miała możność również ocenić na podstawie faktów, czy i w jakiej mierze autor artykułu kieruje się na swem stanowisku troską o dobro publiczne, jak to sam o sobie mówi.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy wysokiego szacunku.

ALEKSY RŻEWSKI,
b. prezydent w Łodzi.

Strejk w telefonach zlikwidowany.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w inspektoracie pracy, mająca na celu zlikwidowanie przedłużającego się zatargu w telefonach.

W konferencji tej w której brał udział dyrektor PAST. w Łodzi p. Ulejski z jednej strony, oraz przedstawicielki pracowniczek w osobach pp. Zychlińskiej i Rogulskiej. Przewodniczył inspektor Kuliczkowski.

Po dłuższej dyskusji spisaną została ugoda następującej treści:

„Pomiędzy dyrekcją PAST. w Łodzi a przedstawicielkami Związku telefonistek w Łodzi, pod przewodnictwem inspektora Kuliczkowskiego została spisana umowa, mocą której od 16 sierpnia płace telefonistek regulowane będą w stosunku do orzeczenia komisji statystycznej dla przemysłu włókienniczego w Łodzi z okresem regulacji dwa razy miesięcznie do dnia 31. 12 br.

W tym okresie telefonistki zobowiązują się nie wystawiać dodatkowych żądań, związanych bezpośrednio z regulacją pensji zasadniczej miesięcznie.

Po podpisaniu tej ugody postanowiły telefonistki zwrócić się do Centralnego związku w Warszawie, celem rozpoczęcia jednolitej akcji, którაby doprowadziła do zawarcia zbiorowej umowy w sprawie płac. p.

PODPISANIE UMOWY W SPRAWIE PŁAC PERSONELU TECHNICZNEGO TELEFONÓW.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy omówioną została dokładnie umowa, zawarta pomiędzy zarządem PAST. i oddziałem Związku zawodowego pracowników prywatnych sieci telefonicznej Rzeczypospolitej.

Umowa ta przewiduje pewne zmiany w dotychczasowej umowie, a mianowicie pkt. 1 tej umowy brzmi, jak następuje:

„Powyższe płace, stosowane do niniejszej dodatkowej umowy, wobec przejścia z dniem 16 sierpnia rb. do regulacji płac półmiesięcznej, będą podwyższane w okresach półmiesięcznych względnie obniżane i procent, określony przez komisję wojewódzką dla badania wzrostu drożyzny za ubiegłą połowę mieciąca". p.

Czy miasto będzie budować młyn i piekarnę? Jak się dowiadujemy z miarodajnego i dobrze poinformowanego źródła, w projektach magistratu obecnie nie leży całkowicie budowa własnego młyna, której koszta wynosić muszą kilka miljardów.

Budowa piekarni jest jedynie projektem, co do którego realizacji nie powzięte zostały żadne uchwały.

Budowa ta byłaby prowadzona na specjalnie w tym celu przeznaczony przez magistrat plac, jednakże jest to sprawa jeszcze dalekiej przyszłości. p.

Z miejskiej bibljoteki publicznej. Z dn. 1 września r. b. miejska bibljoteka publiczna otwarta będzie od god. 3 po poł. do 9 wiecz.

SPORT

„REPUBLIKA"
ŁÓDŹ
4 września 1923 r.

Przegląd tygodniowy.

W ostatnim „Sporcie" nazwaliśmy dzień sobotni i niedzielny „dniami niepowodzenia". Niemniej i ostatnia ddżysta sobota winna tę nazwę otrzymać. Trafiła kosa na kamień. Kosa Hakoahu wyszczerbiła się na „kamienistym... niestety tylko szturmie i to rezerwowym. Piłka nożna jest grą, a wynik gry jest zawsze przypadkiem. Naturalnie, że przypadek ten zależny jest od najróżnorodniejszych czynników. Tym właśnie czynnikiem była nieustanna ulawa, która uczyniła teren niemożliwy do gry. Tu Hakoah popełnił błąd, taktyczny, chcąc na oślizgłem boisku przeprowadzić grę kombinacyjną, grę przyziemną.

Mniej rutynowany Szturm II okazał się mądrzejszym od swego przeciwnika, przeprowadzając grę „long passing" Głównie zaś pierwszy czynnik przyczynił się do porażki będącego już u szczytu Hakoahu.

W grupie pierwszej walka o mistrzostwo weszła skutkiem klęski Hakoahu w naprężony okres. Zainteresowanie dla następnych walk wznowiło się, bo kto wie, wszak niespodzianki w piłce nożnej są na porządku dziennym, a każdy stracony punkt przez Hakoah upewnia zwycięstwo G. M. S. i odwrotnie.

W grupie drugiej Concordia uzyskała pewne i gładkie wysokocyfrowe zwycięstwo nad Ł. K. S. III. Widoczne ambicje zyskiwania wszelkich możliwych punktów i jaknajwiększej ilości bramek, i wola zdobycia pierwszeństwa w mistrzostwie, są fizycznym i moralnem podłożem jej sukcesów. Gra Concordji jest coraz lepsza. Mimo wszystko winna drużyna ta pamiętać, że ma jeszcze cały szereg rozgrywek przed sobą, musi zdobyć się na kilka jeszcze wysiłków, a zadebiutuje w wyższej klasie.

Elektrotechnicy i Sokół podzielili się punktami, co jest najlepszym dowodem, że poziom gry w tej grupie jest mniejwięcej równy.

Wysokocyfrowe zwycięstwo Ł. K. S. nad Iskrą jest najlepszym dowodem, że górnośląskie drużyny dalekie są jeszcze od rozgdywania zawodów pierwszorzędnemi (Ł. K. S. zalicza się do nich) drużynami. Przekonaliśmy się, że Ł. K. S. umie chwilami lepiej grać, widać bowiem było od czasu do czasu przebłyski dolnej krótkiej i rozumnej kombinacji. Stwierdzamy jednak z całą stanowczością, że są to jednak tylko momenty (mecze z Wartą w Poznaniu) po nich następuje jakaś dziwna ospałość, niedbałość i depresja. A szkoda, bo niedawno jak w niedzielę byliśmy świadkami gry pełnej ambicji i poświęcenia ze strony Ł. K. S. (pierwsze minuty). Atak szedł wyśmienicie, lewa strona kombinowała rozumnie i celowo. Nie chciało się wierzyć, że to są ci sami gracze Lange i Śledź, grający dotychczas wiecznie solo. Jedynie prawa strona szwankowała, raczej miała pecha (Szpurna). Na koniec dodać trzeba, że bardzo zgubnem dla drużyny jest przestawianie graczy. Tembardziej zaś o ile drużyna wygrywa. Miało się wrażenie, że cała „jedenastka" poluje na bramki.

Stefan K.

——XX——

Rumunja—Polska 1:1 (1:1)

Niedzielny mecz państwowych reprezentacji nie przyniósł takiego rezultatu, jakiego się powszechnie spodziewano. Reprezentacja Polski naogół zawiodła, prowadzą, w przeciwieństwie do rumunów, grę dziwnie ospałą i bez serca.

Składy drużyn były następujące:

Rumunja: Ritter — bramka, Bartha, Hirsch — obrona, Leiter Bedo-Toth, Jacobi — pomoc, Tanner, Strock, Guga, Matek, Szilagyi — atak.

Polska: Loth II — bramka, Fryc, Gintel — obrona, Sznejder, Cikowski, Synowiec — pomoc, Szperling, Garbień, Kuchar, Bacz, Muller — atak.

Gra w pierwszej połowie otwarta z nieznaczną przewagą gości pod koniec. W 34 min. bramkę strzela Kuchar z podania Bacza. Już jednak w 39 min. Rumuni wyrównują z pięknego strzału Guri. Rezultat ten, pomimo zobopolnych wysiłków, pozostaje niezmieniony do końca.

W drugiej połowie przewaga po stronie Polski. Szwankuje jednak pomoc, która pozostaje stale w defensywie i nie wspomaga skutecznie napadu. Najlepszy w pomocy Cikowski, pracując za swych towarzyszy, nie może podołać trudnemu zadaniu. Atak za wyjątkiem Bacza i częściowo Mullera zawiódł zupełnie.

Wakcji napadu brak było zrozumienia, a zwłaszcza ciągu na bramkę, co przy znanej środkowej trójce „Pogoni" zdawało się nie do pomyślenia. Niezależnie od tego wiele dogodnych sytuacji fatalnie zmarnowano.

Na wysokości zadania stanęli Fryc i Gintel. W obronie, zaś najlepszym graczem reprezentacji był bezsprzecznie Loth II w bramce miał który sposobność pokazać swą nieprzeciętną klasę.

Repzezentacja Rumunji, składająca się głównie z Węgrów siedmiogrodzkich, tworzyła zespół pracowity i wysoce ambitny, co wyraźnie odbijało w porównaniu z grą naszej reprezentacji.

Sędziował p. Kepehel z Berlina. Widzów ponad 16 tysięcy.

Wieczorem odbył się bankiet na 80 osób dla uczczenia gości, w którym wzięli udział po za reprezentantami sportu, przedstawiciele wojskowości władz miejskich.

Dla orjentacji dodamy, iż pierwszy mecz z reprez. Rumunji, rozegrany w roku ubiegłym w Czerniowcach, zakończył się również rezultatem 1:1.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW SPORTOWYCH.

W ubiegłym tygodniu odbyło się przy licznym udziale członków, walne zebranie kl. sportu Społem.

Klub sportu Społem założony przez Sałkowicza, J. z. Hartstarcka i Wilh. Poznańskiego wstępuje w listopadzie 1922 roku do Ł. Z. O. P. N. rozgrywając w bieżącym sezonie cały szereg zawodów z bardzo chlubnemi wynikami.

Po odczytaniu sprawozdań przystąpiono do wyborów zarządu z uwzględnieniem mandatów. Zostali wybrani pp. Wołkowicz — prezes, J. Hartstarck — wice-prezes, Jan Hartstarck — skarbnik, M. Hartstarck — sekretarz, Wałłach A. — kier. sekc. piłki noż. oraz dr. Langbard jako członek zarządu.

Po wyborach złożono specjalne podziękowanie p. Wołkowiczowi za usilną i niezmordowaną pracę klubu od powstania.

ZAWODY ŁÓDŹ-KRAKÓW NIE ODBĘDĄ SIĘ.

Jak się dowiadujemy, projektowane na dzień 15 września, rb. zawody drużyn reprezentujących Łódź-Kraków nie dojdą do skutku z powodu trudności, czynionych przez PZPN., a oprócz tego z powodu przypadających w tym terminie zawodów o mistrzostwo Polski które odbędzie się w Łodzi między Wartą a ŁKS.

Zawody o mistrzostwo Polski zachodniej.

„Iskra"—Ł. K. S. 1:9 (0:3).

Gorycz zawiedzionej ambicji naszego mistrza musiała znaleźć swe ujście. Trzeba było koniecznie zrehabilitować sromotną klęskę, poniesioną od Wisły krakowskiej.

Nie upadli więc na duchu, zwracający z pobojowiska gracze, lecz „w jedności i zgodzie" główny złożywszy nacisk, postanowili dać Iskrze lekcje taką ,jaką sami od Wisły otrzymali.

Młodzi, rzeżcy, ufni w siłę swych nóg niezrażeni niepowodzeniem przystąpili do urzeczywistnienia z góry powziętego planu. Zrobili dużo, bo jedna jedność więcej, a rezultat byłby dwucyfrowy.

Nie było to cud jednak, gdyż Iskra niekoniecznie grała z szybkością z iskry. Nie zyskawszy dotychczas ani jednego punktu sądzi chyba, iż ściga ją los jakiś straszny i pojedzie do domu lamentować nad swem przeznaczeniem...

Mistrz nasz grał tej niedzieli o całą klasę lepiej. Czemu to przypisać, już wyżej zaznaczyłem. Lange przypomniał sobie, iż był kiedyś dobrym strzelcem i na przekór wszystkim strzelał bramki jedną za drugą. Miller przeszedł tego dnia samego siebie

Gabrjel, zwątpiwszy już o sile napadu drużyny, ciągle weń wlewał strumienie życiodajne.

Śledź, markotny jakoś zazwyczaj, „rozruchał" się tym razem na dobre.

Słowem mistrz nasz postanowił tym razem bić i bić aż do upadłego w bramkę prezciwnika.

A przeciwnik prędka skapitulował. Słaby pod każdym względem, nie mógł tej zdecydowanej woli długo się oprzeć. Wprwdzie „głowa" ataku niezła była. a i prawy obrońca dzielnie bronił swej twierdzy, lecz by grać o tytuł mistrza Polski to jeszcze trochę zamało.

Przebieg gry był dość ciekawy. Każdy bowiem już zwątpił o mistrzu i nie brak był najfanstastyczniejszych hypotez co do wyniku.

Mistrz zdając sobie z tego sprawę, gra żywo, kombinuje ładnie, nie opuszcza pola przeciwnika. Dopiero 12 minuta przynosi mu pierwszą bramkę z rzutu karnego za faula bramkarza.

42 m. z podania Śledzia zyskuje Miller drugiego goala, dla swych barw.

Wreszcie w ostatniej minucie Szpurna zdobywa trzecią bramkę.

Do pauzy 3:0, rogów 5:0 dla Ł. K. S.

Po przerwie gra toczy się stale pod bramką gości. Atak ich zancznie osłabł, wobec czego tyły mają nielada zadanie do spełnienia. Silny strzał Durki odbija się o słupek. Piłka na linji. Sędzia odgwizduje bramkę, lecz po „sprawdzeniu" anuluje (?!). W 10 m. strzał Millera, piłka w siatce. Cyll przenosi grę na pole przeciwnika.

Iskra broni się dłuższy czas skutecznie, lecz nie może jednak przeszkodzić w zdobyciu dwóch bramek przez Langego i Millera (14, 17 m.). W minutę później powieksza wynik Otto.

Widać było, że całą drużynę owładnęło dążenie, zespalające wszystkie ruchy jedno przyśpieszające tempo do zenitu.

Ostateczny rezultat 9:1, rogów 7:0 dla Ł. K. S-u. Sędziował sprawnie p. Mund z Krakowa.

Legja—Warszawianka 3:2 (2:0).

WARSZAWA, 2 września — Pierwsza połowa gry przechodzi pod znakiem zdecydowanej przewagi „Legji", której atak marnuje jednak kilka pewnych sytuacji. „Warszawianka", dziwnie zdeprymowana, gra wysoce chaotycznie, nie potrafi zdobyć się na żadną przemyślaną akcję, ograniczając się jedynie na intensywnej obronie.

Atak „Legji" pracuje coraz skuteczniej i w rezultacie padają, dwie bramki, strzelone przez Krassowskiego i Soboltę, którzy umiejętnie wyzyskali błędy wyjątkowo słabego tego dnia obrońcy-Suchorzewskiego.

Po przerwie Suchorzewski przechodzi do ataku zaś miejsce obrony zajmuje Szenajch. Gra „Warszawianki" wyraźnie się poprawia, stwarzając szereg groźnych sytuacji pod bramką „Legji" które jednak z powodzeniem wyjaśnia para dobrych obrońców. Najlepszy w napadzie „Warszawianki" Gachet inicjuje kilka przebojów, z tych jeden uwieńczony zostaje bramką. W kilka minut po pierwszej pada druga bramka ze strzału Zwierza. Po wyrównaniu gra się zaostrza, nabierając chwilami cech brutalnych, zwłaszcza ze strony „Legji". Obie strony starają się przechylić zwycięstwo na swoją stronę, wreszcie Krassowski z przeboju uzyskuje dla „Legji" decydującą bramkę.

W „Legji", jako zespole, znać najwidoczniej postęp. Poza obu obrońcami wyróżnili się Zoller na środku pomocy (zbyt jednak „faul") i Mielech na prawym skrzydle. Zawiedli natomiast Węglowski i Krawuś, który zdaje się spadł w formie.

„Warszawianka" miała swój zły dzień. Dawał się odczuwać brak Domańskiego w bramce. Szenajch słaby w ataku, w obronie lepszy, aczkolwiek trzecia bramka padła nie bez jego winy. Gachet nic nie stracił na swych właściwościach wybitnego przebojowca.

Sędziował p. Jerzy Grabowski.

CONCORDIA — ŁKS III 5:0 (2:0).

Concordia występuje z dwoma graczami z rezerwy, zastępujących Magdziarka i Golca. Dziwnie, ale szczęśliwie zlepiony zespół pokazał grę bardzo ambitną i ofiarną. Cała drużyna zwycięzcy grała od początku do końca z animuszem, osiągając przez to piękny wynik. ŁKS. III przedstawią się nader okazale. Specjalnie wybitnych jednostek nie widać. Jedynie zespół bardzo zgrany, 2 ładne bramki dla Concordji do przerwy uzyskali Kunik i Abeshaus. Zwłaszcza bramka Abechauka była pięknie w lewy róg strzelona.

Po przerwie przez kilka minut atakuje ŁKS., ataki bez rezultatu z powodu niezaradności napastników pod bramką. Za faul obrońcy ŁKS. dyktuje sędzia karny, zamieniony pewnie w bramkę przez Franca.

Dwa wypady Mikołajczyka przynoszą Concordji dalsze dwie bramki. Rezultat 5:0 pozostaje już niezmieniony. Sędziował b. poprawnie p. Fiedler.

SZTURM II — HAKOAH 3:1 (2:0).

Ogólnie przypuszczano, że Hakoah da sobie z łatwością radę z rezerwowym Szturmem. Do gry występuje Hakoah bez Edelbauma

Przebieg zawodów, z powodu rozmokłego boiska oraz nieustannej ulewy, mało interesujacy. Obydwie stracone w pierwszej połowie bramki należy wyłącznie na konto bramkarza zanotować. Zdeprymowany Hakoah grał coraz gorzej w przeciwieństwie do Szturmu, który zaanimowany nadspodziewanym sukcesem grał z dziką jakąś presją.

Po przerwie przewagę ma Hakoah lecz wszelkie jego ataki rozbijają się o dobrą obronę i bramkarza Szturmu. Honorową bramkę dla Hakoahu uzyskał Segał.

W Ssztürmie na wyróżnienie zasługuje bramkarz i obrona. W Hakoahu na wysokości zadania stali jedynie Segał i Rapalski. Sędzia p. Hanke Z. nie miał dnia.

Eska.

ELEKTROTECHNICY—SOKÓŁ 1:1.

Przewaga Sokoła. Elektrotechnicy zyskują bramkę przy pomocy bramkarza Sokoła. Sokół wyrównuje, korzystając z zamieszania podbramkowego.

Sędzia p. Salomonowicz niezdecydowany.

Z kongresu metapsychicznego.

—o—

Jasnowidzenie inż. Ossowieckiego.

(Od specjalnego wysłannika „Republiki").

Warszawa, 1 września 1923.

Poza plenarnemi posiedzeniami kongresu oraz pracami w komisjach członkowie zjazdu poświęcają wiele czasu stronie doświadczalnej i odbywają stale seanse ze znanemi medjami, które również przybyły do Warszawy. Jeden z takich seansów miał miejsce wczoraj wieczorem w hotelu Europejskim i dał, jak się dzisiaj dopiero okazało, wyśmienite rezultaty. Seans ten był doskonałym doświadczeniem w dziedzinie t. zw. „jasnowidzenia". Jako medjum „jasnowidzące" wystąpił znany już z poprzednich eksperymentów tego rodzaju inż. Ossowiecki. Inż. Ossowiecki jest znakomitością wśród metapsychistów, a jako człowiek wysoce inteligentny, i będąc sam badaczem zjawisk medjumicznych, oddaje nauce nieocenione usługi, których nie można wymagać od przeciętnego medjum, które zazwyczaj jest osobnikiem prostym, nieraz analfebetą.

Na wczorajszym seansie postawiono inż. Ossowieckiemu nader trudne zadanie. Mianowicie dano mu do rąk list, który dopiero co nadszedł z Londynu, wysłany stamtąd przez jednego z członków tow. badań psychicznych. Nikt oprócz nadawcy nie znał zawartości, ani treści powyższego listu. Inż. Ossowiecki w transie jasnowidzenia miał odgadnąć wnętrze szczelnie zamkniętej i starannie zalakowanej koperty.

W jednym z numerów hotelowych zasiadło grono ludzi, składające się w przeważnej części z wybitnych pionierów ruchu metapsychicznego. Seans odbywał się pod przewodnictwem dr. Geley. Przyciemnione światło rzucało na pokój skąpe promienie. Po paru minutach ciszy rozległy się ciężkie westchnienia — inż. Ossowieckiego i popadł on w głęboki sen: medjum ogarnął trans.

— Powiedz pan co zawiera niniejsza koperta! — odezwał się stanowczy głos prowadzącego seans.

Inż. Ossowiecki silniej przylgnął rękoma do tajemniczego listu i zdawał się wytężać swą wolę w jednym kierunku.

— Co zawiera niniejsza koperta? — powtórzył ten sam głos.

Medjum zatrzęsło się, jeszcze bardziej skupiło w sobie, i poczęło cedzić urywane słowa:

— Widzę... daleko... siedzi... pisze...

— Kto siedzi?

— Siedzi on... podobny do pana... pisze... dużo ludzi... oh!

— Głuchy jęk rozległ się w pokoju. Inż. Ossowiecki odpoczywa.

Przewodniczący indagował w dalszym ciągu.

Medjum odpowiadało:

— Widzę w tej kopercie drugą... trzecią kopertę... kopertę...

— Co pan widzi dalej? — nalegał przewodniczący.

— Ludzie chodzą... daleko... daleko...

— Co pan widzi w kopercie?

— Są trzy koperty... pierwsza... druga... trzecia... w trzeciej... w trzeciej.

— Co jest w trzeciej?

— W trzeciej... kartka... coś napisane... nie mogę odczytać... coś narysowane...

W tem miejscu medjum uczyniło ruch, jakgdyby chciało coś napisać. Czemprędzej podsunięto mu papier i ołówek. Medjum pochwyciło ołówek i zaczęło rysować, następnie napisało parę słów i położyło ołówek.

— Co jeszcze? — zapytał przewodniczący.

— Nic... nic...

Wszyscy obecni spojrzeli na papier. Widniał na niej prostokąd. W prostokącie z lewej strony podobizna butelki bez korka. Pod tym zygzak i cyfra „1923".

Następnie wciąż pozostając w transie inż. Ossowiecki opowiada, że widzi młodego człowieka lat 30—35, bruneta, średniego wzrostu, pełnej twarzy — to on rysuje butelkę (rysopis dokładny członka kongresu p. Dingwall'a z Londynu). Medjum opisuje dalej gabinet jego (szczegóły najzupełniej zgodne z rzeczywistością) i widzi jeszcze kogoś podobnego do sekretarza kongresu prof. de Vetta (on to wręczył kopertę drowi Geley w hotelu Europejskim).

Jeszcze parę urywanych zdań i słów nie posiadających jednak głębszego znaczenia. Medjum ciężko oddycha i dostaje silnych drgawek, które natychmiast przechodzą. Parę osób zbliża się do inż. Ossowieckiego. Chwytają go za głowę i ręce.

Medjum budzi się. Seans skończony.

Obecni proponowali, aby natychmiast otworzyć kopertę i przekonać się, czy jej zawartość zgadza się z tem, co powiedziało i nakreśliło medjum. Po krótkiej naradzie postanowiono jednak wstrzymać się z otwarciem listu do następnego dnia i uczynić to na plenarnem zebraniu kongresu. I tak się też stało.

Na dzisiejszym zebraniu otwarto zalakowaną kopertę. W niej znajdowała się druga — czarna, w tej zaś trzecia — czerwona. Wreszcie w czerwonej mieścił się niewielki arkusik białego papieru, a na nim widniał rysunek i napis ściśle odpowiadający temu, co podało medjum w transie jasnowidzenia. Jedynie zamiast zygzaka był napis: „Ang. 29 th" i znana już cyfra „1923"!

Doświadczenie udało się znakomicie. Inż. Ossowiecki dojrzał poprzez trzy koperty co jest nakreślone na arkusiku, znajdującym się wewnątrz.

Doskonały ten wynik został powitany długotrwałemi oklaskami przy wszystkich obecnych. Przedmiotem szczególnych owacji był inż. Ossowiecki — jasnowidzące medjum.

J. Prazdról.

Czy teatr łódzki powiększy grono bezdomnych?

P. prez. Cynarski jest usposobiony b. optymistycznie.

W związku ze skierowaniem przez p. Celmajstra sprawy o eksmisję teatru miejskiego z gmachu przy ulicy Cegielnianej 63, zwróciliśmy się do stron zainteresowanych oraz do dyrekcji teatru, i uzyskaliśmy następujące informacje w tej sprawie:

P. PREZYDENT CYNARSKI:

Warunki, stawiane przez p. Celmajstra, są dla miasta niemożliwe do przyjęcia.

P. Celmajster, stawiając powyższe warunki, chciał wyzyskać sytuację, która wytworzyła się przez niezawarcie z nim umowy przez poprzedni magistrat, oraz przez bliski termin rozpoczęcia się sezonu teatralnego. Żądania te były wygórowane i zarząd miejski nie mógł pozwolić na tego rodzaju wyzysk.

Skierowanie tej sprawy na drogę sądową nie wpływa obecnie całkowicie na bieg pracy teatru, próby do premjery odbywają się w dalszym ciągu.

Zasadniczo nie można przesądzać, jaki obrót przyjmie ta sprawa, w każdym bądź razie zarząd miejski w razie niepomyślnego wyniku przeprowadzi sprawę przez wszystkie instancje sądowe.

Co do dalszych ewentualności w razie uzyskania przez p. Celmajstra wyroku eksmisyjnego, to sprawa ta tymczasem nie jest aktualna.

P. DYREKTOR PAWŁOWSKI.

W sporze pomiędzy magistratem a p. Celmajstrem dyrekcja teatru zajmuje stanowisko najzupełniej neutralne, co zresztą wynika z kontraktu, gdyż magistrat podjął się dostarczyć dyrekcji budynek teatralny.

Mam wrażenie, że p. Celmajster chce wyzyskać obecną sytuację, gdyż w Łodzi budynków teatralnych niema i przeto stara on się w ten sposób uzyskać od magistratu lepsze warunki.

Gdyby jednak zaszła ta fatalna ewentualność, że p. Celmajster uzyskałby eksmisję, wówczas naturalnie sytuacja teatru okazałaby się bardzo zła i byt teatru polskiego byłby poważnie zagrożony.

W tym wypadku ewentualnie trzeba by było pomyśleć o przeniesieniu teatru do „Scali", co jednakże byłoby najgorszą ostatecznością, gdyż przedstawienia tam mogłyby się odbywać dopiero po uskutecznieniu pewnych przeróbek, co z jednej strony spowodowałoby szalone koszta, z drugiej zaś strony musiałaby w przedstawieniach teatralnych nastąpić przerwa, aż do uskutecznienia niezbędnych poprawek.

Zrozumiałą jest tedy rzeczą, że ta przerwa w środku sezonu spowodowałaby liczne tarcia w gospodarce teatralnej, gdyż gaże artystów i wszelkie wydatki, związane z administracją, musiałyby być ponoszone, podczas gdy żadnych dochodów by nie było.

Dlatego też uzyskanie eksmisji przez p. Celmajstra spowodowałoby bezwzględnie sparaliżowanie działalności dyrekcji teatru i zrezygnowanie z wielu poczynań. (p)

FRYDRYK WALLISCH.

Pięć bochenków chleba.

—o—

Ali i Hakim dwaj kupcy, szli sobie drogą, prowadzącą do miasta. W cieniu drzew, rozłożonych po obu stronach drogi napotkali jakiegoś nieznajomego, który leżąc plackiem na ziemi wznosił modlitwy do Boga.

— Pomóżcie mi, dobrzy ludzie — błagał nieznajomy — jestem głodny, a moje zapasy żywności wyczerpały się już dawno...

— Sami jesteśmy biedni — odrzekł Ali — mamy zaledwie w workach kilka bochenków chleba, ale dobre serce nasze nie pozwala nam opuścić człowieka w nieszczęściu. Chętnie podzielimy się z tobą.

Zdjęli z plec worki, rozłożyli obok nieznajomego i wyjęli swe zapasy żywności. Okazało się, że Ali miał trzy bochenki chleba a Hakim tylko dwa.

Podzielili więc pięć bochenków chleba na trzy równe części i gdy każdy otrzymał swoją porcje udali się wszyscy razem w dalszą drogę.

Przed bramą miasta nieznajomy pożegnał swych dobroczyńców i podał jednemu z nich pięć woreczków z pieniędzmi, mówiąc: —

— Weźcie to jako nagrodę za udzieloną mi pomoc i podzielcie się tym sprawiedliwie! —

Poczem wcisnął się w fale tłumu, które przechodziły przez bramę miasta i znikł im z oczu.

Uradowany Ali oddzielił trzy woreczki dla siebie a dwa podał przyjacielowi i rzekł:

— Masz, Hakim, to dla ciebie, tyle ci się należy! — —

— Jakto? — zaoponował Hakim — Nieznajomy kazał nam się podzielić sprawiedliwie, czyli każdemu z nas przypada po dwa i pół woreczka z pieniędzmi!

— Głupi jesteś! — zauważył Ali — czyż nie dałem do ogólnego podziału trzy bochenki chleba? A tyś dał tylko dwa, czyż nie tak? Wobec tego mnie się należą trzy woreczki z pieniędzmi, a tobie tylko dwa! — — —

Gdy się tak między sobą sprzeczali — zebrał się wokół nich tłum gapiów i ktoś z tłumu krzyknął: —

— Czy to ładnie przed bramą naszego miasta kłócić się jak szakale o skórę marnej owieczki? — Czy nie wiecie, że w mieście naszem mieszka cudowny sędzia „Biały Kadi" — który wszelkie spory łagodzi bez naruszenia świętej przyjaźni? — Idźcie do niego — a zostaniecie nadal przyjaciółmi i zdobycz wasza sprawiedliwie zostanie podzielona. —

Ali i Hakim zgodzili się.

— Słyszeliśmy o mądrości waszego sędziego — odrzekli obaj. — Przedstawimy mu nasz spór, jakkolwiek niema wątpliwości, iż Kadi przyzna mi rację— dodał każdy z nich, spoglądając złowrogo na przyjaciela.

„Biały Kadi" zwykle rozstrząsał sprawy przed domem, moc więc ludzi zebrało się wokoło jego chaty, by posłuchać mądrych uwag sędziego.

Gdy Ali i Hakim przedstawili dokładnie przyczynę sporu opinja zebranych podzieliła się na dwa obozy. Jedni byli zdania, że Ali powinien bezwzględnie otrzymać trzy woreczki z pieniędzmi, gdyż ofiarował trzy bochenki chleba, drudzy zaś, powołując się na — słowa nieznajomego, który kazał im podzielić się sprawiedliwie — uważali, iż każdemu z nich należy się równa ilość pieniędzy.

„Biały Kadi" jednak wstrząsnął głową i rzekł:

— Tobie — Ali — należą się cztery woreczki z pieniędzmi, a ty Hakim, weź tylko jeden woreczek! —

To mówiąc wręczył jednemu cztery woreczki (Ali z radości nie wiedział, co z tym majątkiem począć), a drugiemu jeden woreczek (biedny Hakim!)

I oto stało się coś — — — czego dotychczas w kronice wypadków tego kraju nigdy nie notowano, od czasu gdy w państwie Kalifa sędzią był „Biały Kadi".

Lud począł szemrać...

Z początku urywane słowa, świadczyły o niezadowoleniu zebranych z niesprawiedliwości wyroku.

„Biały Kadi" dał znak, by się uciszono, i zaczął:

— Widzę, moi kochani, żeście nie bardzo zadowoleni z wyroku, ogłoszonego przed chwilą. Zważcie, co wam mówię, a przyznacie mi zupełną rację: — Otóż Ali dał do ogólnego podziału trzy bochenki chleba — czyż nie tak? — a Hakim — tylko dwa! Było jednak trzech głodnych. Wzięli więc każdy bochenek i podzielili na trzy części, prawda, że tak postąpiliście! —

Ali i Hakim kiwnęli głowami na znak zgody.

— Dalej Ali wobec tego dał trzy razy po trzy części czyli dziewięć części chleba, a Hakim dwa razy po trzy części, czyli tylko sześć części chleba. Razem było więc dziewięć więcej sześć części, czyli piętnaście części dla trzech osób. Prawda, że tak było? — Ile więc otrzymał każdy? Ponieważ dzielili się chlebem sprawiedliwie, na każdego z nich przypadło pięć kawałków chleba. Czyż nie tak? — —

Ali i Hakim kiwnęli głowami na znak zgody.

—Musiało tak być, moi kochani, inaczej być nie mogło, skoro dzielili się chlebem sprawiedliwie... Dlatego Ali podarował nieznajomemu ze swych dziewięciu kawałków chleba cztery i sobie zostawił pięć, a Hakim oddał ze swych sześciu tylko jeden kawałek, by mu zostało tyle chleba ile innym. Nagroda należy się przecież tylko za to, co dali nieznajomemu, wobec tego przeznaczyłem temu, który dał cztery kawałki chleba nieznajomemu — cztery woreczki z pieniędzmi, a Hakimowi, ponieważ dał tylko jedną część swych zapasów — jeden woreczek z pieniędzmi.

Roześmiała się tłuszcza nad własną głupotą i zaaprobowała wyrok, który uznany był za słuszny nawet przez Hakima.

Tłum. B. F.

„REPUBLIKA“
Łódź
4 września 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“
Łódź
4 września 1923

O redukcję pracy w przemyśle włókienniczym.

—o—

Robotnicy łódzcy u ministrów

Min. przemysłu i handlu oświadczył, iż nie może zmusić przemysłowców do uruchomienia przemysłu.

W końcu ubiegłego tygodnia delegacja robotników fabryki Poznańskiego, złożona z przedstawicieli wszystkich członków z posłem Michalakiem na czele, zwróciła się do przedstawicieli władz centralnych w sprawie redukcji pracy w przemyśle włókienniczym.

Delegacja ta zwróciła się najpierw do ministerstwa pracy, gdzie w zastępstwie ministra Darowskiego przyjął ją wiceminister Simon.

Poseł Michalak wskazał p. wiceministrowi na ciężką sytuację robotników przemysłu włókienniczego i podkreślił, iż rząd absolutnie nie zainteresował się dotychczas tą sprawą.

Delegacja wskazała p. wiceministrowi na minimalność płac, otrzymywanych przez robotników wskutek redukcji pracy.

W odpowiedzi p. minister zaznaczył, iż poczyni odpowiednie starania, by sytuacja ta mogła ulec sanacji.

Następnie delegacja zwróciła się do prezydenta ministrów, p. Witosa, który oświadczył, iż podobne postępowanie przemysłowców, doprowadzające do obniżenia poziomu płac robotniczych do niedopuszczalnego minimum uważa za karygodne i poczyni odpowiednie zarządzenia.

Następnie delegacja zwróciła się do ministra przemysłu i handlu, który w odpowiedzi na postulaty, wysuwane przez delegację, zaznaczył, iż rząd nie posiada prawnie żadnej mocy do zmuszenia fabrykantów do uruchomienia przemysłu włókienniczego w Łodzi.

P. minister zaznaczył, iż nie widzi sposobów do naprawienia przy pomocy środków, rozporządzanych przez rząd, obecnej sytuacji.

Poseł Michalak w poszczególnych ministerjach i u p. prezydenta ministrów poruszał sprawę całego szeregu zagadnień, utrudniających i pogarszających sytuację robotników; m. in. omawiana była sprawa podatku dochodowego, która to sprawa nie została całkowicie uregulowana i w niektórych fabrykach minimum, od którego zaczyna się płacenie podatku, jest różne od ustawowego, w niektórych zaś jest ono znacznie wyższe od ustawowego.

Naogół delegacja wyniosła bardzo przygnębiające wrażenie, gdyż oświadczenie ministra przemysłu i handlu odebrało im całkowitą nadzieję na możliwość uregulowania tej sprawy.

Również co się tyczy poruszanej przez delegację sprawy drożyzny, **delegacja nie otrzymała żadnych przyrzeczeń na sanację dotychczasowych metod walki z drożyzną, która to walka — zdaniem delegacji — jest prowadzona całkowicie nieodpowiednio i nieudolnie.**

Zapytywany przez współpracownika Polskiej Agencji Prasowej poseł Michalak oświadczył, iż uważa obecną redukcję w przemyśle za skutek nieudolnej gospodarki przemysłowców i ignoracji rządowej w stosunku do potrzeb przemysłu.

Zdaniem p. posła Michalaka, polityka przemysłowców jest krótkowzroczna i może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki. (p.)

Kapitał angielski w przemyśle włókienniczym.

Nasz warszawski korespondent handlowy donosi:

W najbliższej przyszłości powstaje w Warszawie Bank Warszawa—Londyn z kapitałem mkp. 25 miljardów, połączony z syndykatem w Londynie: London—Warsaw Banking Sydicate z kapitałem Ł. 200.000. Bank ten ma za zadanie inwestycje przemysłowe oraz finansowe eksportu i importu. Założycielami banku są: Lt. General Sir Hubert de la Poer Gouth, Hugh Lawrence Pletcher-Moulton, Henry Johan Thomas, Antoni Knaap Henryk Karpiński i Emil Świda. Bank ten interesuje się w pierwszej linji naszym przemysłem włókienniczym i pragnie mu wybitnie przyjść z pomocą, co ma dla Łodzi znaczenie pierwszorzędne ze względu na ostatnie trudności kredytowe, spowodowane błędną polityką finansową rządu. Z braku środków obrotowych przemysł łódzki ograniczyć musiał produkcję, a przepisy dewizowe coraz bardziej utrudniają otrzymywanie kredytu zagranicznego, Byłoby znamiennie pożądane, żeby bank ten stał się bezpośrednim łącznikiem między przemysłem naszym a kapitałem angielskim, gdyż obecne pośrednictwo przez banki miejscowe jest zbyt kosztowne, szczególnie jeżeli idzie via Wiedeń lub Berlin.

Anglicy oddawna interesują się naszym przemysłem włókienniczym, czego najwymowniejszym przykładem jest finansowanie Widzewskiej Manufaktury po jej spaleniu. Kapitały angielskie pracują też w innych przedsiębiorstwach łódzkich.

Zdobywanie tych kapitałów niezmiernie ułatwi instytucja bankowa, która mając na względzie dalszy rozwój, nie będzie wyzyskiwała trudności rynku pieniężnego polskiego dla otrzymania doraźnych niepomiernie wysokich zysków.

Wiadomości gospodarcze.

HANDEL LEWANTYŃSKI PODEJMUJE INICJATYWĘ STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z POLSKĄ.

Kalkucki oddział światowej instytucji „International Trade Developer“ z centralą w Chicago zawiadomił zarząd targów wschodnich, że w kalkuckiej prasie pojawiły się notatki i artykuły zachęcające tamtejsze koła importerów i eksporterów do wzięcia udziału w targach wschodnich i równocześnie wyraża chęć nawiązania bliższych stosunków z instytucją targów, za pomocą wzajemnych raportów i komunikatów handlowych.

Towarzystwo handlowe „General Import Merchant“ z siedzibą w Aleksandrji zwróciło się do targów z prośbą o pośrednictwo w nawiązaniu stosunków handlowych z przemysłem polskim. G. I. M. zaopatruje Egipt w artykuły sportowe, brzytwy, perfumy, cukier, mleko, kandyzy, wódki i likiery, wody mineralne, napoje bezalkoholowe, szkło, naczynia kuchenne, maszyny do prania, ceramikę, maszyny do pisania, przybory elektrotechniczne itp. Nasze sfery handlowe i przemysłowe będą miały w ten sposób sposobność nawiązania bezpośredniego kontaktu z jedną z największych firm Egiptu.

Równocześnie zawiadamia filja konstantynopolitańska tow. „Maison Suisse“ o przyjeździe jej reprezentanta na otwarcie targów wschodnich celem zapoznania się z rynkiem polskim.

Wyżej wymienione towarzystwo interesuje się specjalnie eksportem naszego przemysłu włókienniczego i zapewnia o wielkich możliwościach zbytu tekstylnych towarów polskich na rynku tureckim.

Dla przygotowania odpowiednich danych rozesłał zarząd targów wschodnich odpis listu konstantynopolitańskiego do zarządu związków przemysłu włókienniczego w Polsce.

Mamy nadzieję, że te pierwsze próby nawiązania stałych węzłów handlowych między Polską a dalekim Wschodem będą owocne i zapoczątkują nową kartę w dziejach polsko - lewantyńskiego handlu.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

GOTÓWKA.

Dolary 249.000

CZEKI.

Nowy Jork 249.000
Londyn 1.134.000—
Paryż 14.175—
Belgja 11.680
Berlin 0.0225—
Szwajcarja 44.980

Akcje.

Bank Dyskontowy 890—910.
Bank dla H. i Przem. 295,
odcinki po 100 szt. 300—320.
Bank Kredytowy 170—200.
Bank Małopolski 102 i pół—105.
Bank Pol. Przem. Lwow. 80—90—85.
Bank Zachodni 750—720—740.
Bank Zw. Ziemian 100—80—90.
Bank Zw. Sp. Zarob. 600—640—625.
Bank Handl. w Poznaniu 210—205.
Spiess 260—285.
Ćmielów 240—260.
Puls 125—160—130.
Gosławice 590—620—610.
Czersk 410—490—432 i pół.
Trzebinja 290.
Zach. Tow. dla H. i P. 45—55.
Spirytus 1650—1800.
Rylscy 40—45.
Haberbusch 825.
Ekspl. soli potasowej 1500.
Norblin 430—375—430.
Nobel 360—380—370.
Nafta 125.
Pustelnik 242 i pół — 260.
Tow. Akc. Skupu skór 55—60—57.
Kabel 175—180.
Papiernia „Kluczew“ 185—200.
Bednarski 80.
Fitzner 3000—2500—2900
Kijewski 850—1300—1200.
Wildt 200—210—195.
Częstocice 6600—6350.
Michałów 700—820—800.
Cukier 11000 i pół—12000—10750.
Łazy 95—110—102 i pół.
Drzewo 71—69—70
Węgiel 1250—1325—
odc. 100 szt. 1400—1525—1435.
Cegielski 180—167 i pół—170.
Lilpop 300—235—215.
dc. a 100 szt. 245—225—230.
Rohn 225—240—220 IV em. 210.
Modrzejów 2100—1850—1875.
Ostrowiec 2500—2600—2575,
V em. 2200—2450—2400.
Ortwein 180—152
Rudzki 885—825—860.
Starachowice 1350—1500—1450.
Ursus 350—320
Pocisk 190—230
Parowóz 155—140—150.
Zieleniewski 2200—2150—2200.
Zawiercie 75.
Żyrardów 65—67—62.
Borkowski 175—192 i pół—185.
Jabłkowscy 56—59—57.
Żegluga 28—32.
Pol. Tow. Elektryczne 190—220.
Chodorów 1500—1400—1475.
Siła i Światło 230 bez praw.
Pol. Przem. Naftowy 800.
Tow. Spółdz. 350.
Warsz. Synd. Roln. 900—800—850.
Tendencja silnie zwyżkowa.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — ZURYCH, 3 września — Notowania końcowe.

Berlin 0.000050
Nowy Jork 554 i jedna czwarta
Londyn 25.19
Paryż 31.40
Medjolan 23.60
Praga 16.40
Warszawa 0.0023
Wiedeń 0,0078
Korony austrjackie 0,0078

PAT. — BERLIN, 3 września — Urzędowa.

Marka polska 4200
Belgja 448.875—451.125
Włochy 418.950—421.050
Anglja 43.890.000—44.110.000
Ameryka 9.675.750—9.724.250
Francja 548.625—551.375
Szwajcarja 1.745.625—1.754.375
Austrja 136.65—137.35
Praga 284.287—286.713
Leje 44.000
Dolary 9.700000
Funty szterl. 44.000.000
Franki franc. 550.200

PAT. — GDAŃSK, 3 września — Urzędowa.

Dolary amer. 11.172.000—11.228000
Funty szterl. 50.623.125—50.676.875
Marka polska 4339.12—4360.88
Przekaz na Warszawę 4089.75—4110.25
Przekaz na Paryż 618.450—621.350

Teatr SCALA

Cegielniana 18.

Pożegnalne występy warszawskiej Żyd. trupy dramatycznej Centralnego teatru z udziałem

E. R. Kamińskiej Idy Kamińskiej, Zygmunta Turkowa oraz całego znakomitego zespołu

7-miu Powieszonych w 5-ciu obrazach L. Andrejewa reżyserował Z. TURKOW

Bilety codz. do nabycia w kasie teatru od g. 8.30

Baczność pracownicy biurowi

!!! przemysłu włókienniczego !!!

Na mocy uchwały wiecu z dnia 30-go ub. m., wzywamy niniejszym

PERSONEL FIRM

zrzeszonych w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem (Piotrkowska 96)

do niezwłocznego wyboru upoważnionych delegatów

ZEBRANIE DELEGATÓW odbędzie się w CZWARTEK, dn. 6-go b.m. o godz. 8 i pół. wiecz. w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi

Al. Kościuszki № 21.

Delegat winien być zaopatrzony w piśmienne upoważnienie, podpisane przez personel firmy.

Międzyzwiązkowa Komisja Pracownicza.

MieszkaniA

2 pokojowego

z kuchnią i wygodami.

poszukuję.

Cena od umowy. Feitelson i Judelowicz. Piotrkowska 66. 611-2

Dyplomowany krawiec męski

A. Rogoziński, Łódź,

Cegielniana № 32, wejście przez sklep. Przyjmuje wszelkie zlecenia

po cenach konkurencyjnych.

Inteligentna panienka

do 3 letniej dziewczynki poszukiwana. Pożądane z szyciem. Zgłosić się tylko z dobremi świadectwami lob referencjami Kilińskiego 83 między 3—5 m. 26. 740

ŁADNIE I PRĘDKO uczy pisać kaligraf **Ł. BERMAN**

oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji Konstantynowska 7. 930

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.

Zawadzka № 1.

Przyjmuje od 9—1 i od 5—. Dla pań od 4—5. 906

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43.

Choroby, skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie sztuczn. słońcem wyżynowym. Przyjmuje 11—1 i 4—7 w., dla pań oddzielna poczekalnia.

Lekarz-dentysta

E. Rzędowska

powróciła.

ul. Wólczańska 159.

Płacę 150 procent drożej **kupuję Brylanty,**

złoto, srebro, perły, djamenty, stare zęby, zegarki biżuterje, garderobę i dywany. 267

Konstantynowska 7

Z. MILICH,

prawa oficyna I piętro

Nauczyciel nauk handlowych: buchalterji, korespondencji, rachunkowości naucza szybko i gruntownie. Wólczańska 98 m. 14 od 1—3 i 6—8. 781-3

Miss Mary gives English, French and German lessons. Visible from 3-5 Street Piotrkowska 109 lod 5 II fr. 368-1

UCZENNICA VII klasy poszukuje korepetycji. Specjalność: francuski adres: Nawrot 12, III p. Korb. 772-3

MATURZYSTKA ze znajomością buchalterji poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Oferty do adm. „Republiki" sub. „D. M." 763-3

MATURZYSTKA ze znajomością buchalterji poszukuje posady biurowej. Pisze również na maszynie. Oferty do adm. „Republiki" pod „H. E." 764-3

Buchalter-Korespondent

władający perfect niemieckim językiem, na 2 godziny dziennie poszukiwany.

Oferty i warunki sub. M. G. w adm. „Republiki". 761

OCET STOŁOWY i DO MARYNAT

poleca w najlepszych gatunkach znana fabryka octu spirytusowego A. Warszawskiego w Zd.-Woli, skład **w ŁODZI, Zachodnia № 68.**

Hurt i Detal.

Poszukuje posady

Sprzedawca Dekorator

z długoletnią praktyką, dobrze obeznany w manufakturze wełnianej i jedwab nej. — Łaskawe oferty pod 392.

Zgubiono portfel

z książeczką wojskową na imię Szymona Oll. Uczciwy znalazca zechce zwrócić Pańska 29. 766

Prowadzić Księgi Obrotu

może starszy urzędnik skarbowy. Oferty do „Republiki" sub. „Referent". 768

DZIWO! Po 10-ciu latach, z dn. 1 października zostaje uruchomiona

„REKLAMA ŚWIETLNA"

pod firmą

„DZIWO!"

własn. **M. Cyrulińskiego**

przy ul. Piotrkowskiej № 97.

biuro czynne w godz. 12—2 w południ.

Przyjmuje się reklamy do wyświetlenia wszelkich firm handlowych i przemysłowych.

Z poważaniem **M. Cyruliński.**

UWAGA: Niniejszym zaświadczam, że włącznie upoważniam p. Eug. Polanowskiego do przyjmowania reklam i regulowania należności według rk. firmowych. 372-g.

BRYLANTY,

złoto, srebro, zegarki, stare zęby kupuje płacąc najwyższe ceny

A. HerszKorn, Cegielniana 37, front (róg Piotrk.)

Powrócił

Dr. med.

H. Rakowski

ZAWADZKA 25.

Choroby wewnętrzne i dzieci. Przyjmuje od 4—6.

TkalniA

zarobkowa poszukuje roboty na warsztatach kortowych „Schönerowskich". 584

Tkalnia znajduje się w śródmieściu.

Telefon 20-36.

KSIĘGI OBROTU

dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych posiada na składzie i poleca

Drukarnia i skład papieru A. J. OSTROWSKI

Łódź, Piotrkowska nr. 55, telef. 354.

Powrócił

Dr. med.

P. Langbard

ZAWADZKA № 10.

Choroby skórne i weneryczne.

612 od 9—12 i od 5—8.

Telefon mój № **26-95** **już czynny.**

Skład Wyrobów Włókienniczych

L. KAFTAL,

ul. Moniuszki № 3.

Zakład Krawiecki damski

St. Kaczka

Benedykta 10. Sezon jesienny i zimowy rozpoczęty

Kasa

ogniotrwała

okazyjnie do sprzedania Zakątna 21, m. 18. I p.

Tamże okazyjnie

pianino zagraniczne. 735

W niedzielę przed południem

zaginął

biały młody

szpic.

Połowa nosa czarna. Wabi się „Bobik". Odprowadzić za wysokiem wynagrodzeniem: Wólczańska 21, Gawartin. Przywłaściciel sądownie ścigany.

Stół

elegancki i krzesła do pokoju stołowego kupię okazyjnie.

Oferty sub. „Gotówka" do adm. „Republiki"

PERSKIE

DYWANY

różnych rozmiarów okazyjnie do sprzedania Pańska 11, m. 3.

Zagubiono

weksel

na sumę 1.000,000 mk. płatny 1 września 1923 na zlecenie p. Pruszynowskiego, wystawca Stückold, zagubił A. Strauch przy ul Pańskiej № 29. Niniejszy weksel unieważniam.

Czytajcie „Express Wieczorny"

Dr.

A. S. Tenenbaum

Wólczańska № 4

powrócił.

Dr. Marja

Józetów-Lewinsonowa

Chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)

Godz. przyj. od 11—3 pp. w niedz. i święta 11—1

Cegielniana 6.

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.

DZIELNA № 9.

Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8

Dr. med.

Gustawa ZAND-Tenenbaumowa

Choroby kobiece i akuszerja.

powróciła.

Wólczańska № 4.

Dr. med.

Braun

Południowa Nr. 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyjmuje od 8—10 i pół, 1—2 i od 4—8

Dr.

S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej

Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.

Godziny przyjęcia: 9—2 i 6—8. Dla pań 5—6

Ogłoszenie drobne:

Kupno i sprzedaż

(za wyraz 700 m)

KUPUJĘ, płacę 200 proc drożej za złoto, srebro brylanty, sztuczne zęby, garderobę, kapy pluszowe Proszę się przekonać. Zachodnia № 32, poprzeczna oficyna, 1 p. m. № 13, i Konstantynowska № 6 II-gie podwórze L. Milich 330—30

Meble w wielkim wyborze oraz roboty tapicerskie wykonuje się szybko i względnie tanio. A. Brzeziński Zielona 39. 1 715

Na raty i za gotówkę: meble żelazne, łóżka dziecinne, wózki, łóżka stoły, kozetki, materace daje „Palma", Dzielna nr. 36. 30—643

Urządzenie olejarni najnowszej konstrukcji (hydralistycznej) w dobrym stanie z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania, Szczegóły Wolborska 33 w olejarni od 10—12 2—622

Nauka i wychowanie

(za wyraz 540 mk.)

JĘZYKI OBCE. Pierwszorzędne w Polsce Zakłady „Linguarum Schola". Zapisy od 5—8. Opłata miesięczna. Piotrkowska 120, III p. 624

Celująca uczenica konserwatorjum udziela lekcji gry na pianinie. Zawadzka 16-a mieszk. 9 od 4—6. 598-3

Angielskiego i niemieckiego udzielam, Wólczańska 78—9 3—677

Posady.

(Za wyraz 400 mk.)

ZOFJA ADAMOWICZ powróciła z Syberji poszukuje jakiejkolwiek pracy biuralistki lub też do prowadzenia gospodarstwa. Łaskawe oferty pod do adm. „Republiki" pod „Z. A."

OGRODNIK poszukuje dzierżawy. Oferty uprasza nadsyłać pod „Ogrodnik" do „Republiki". 773-1

POTRZEBNA służąca natychmiast. Zgłaszać się Wólczańska 98 m. 14 782-1

Rozmaite.

(za wyraz 540 mk.)

AKUSZERKA PIPIKOWA przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych, Piotrkowska Nr. 132. 69

POKOJU przy rodzinie poszukuje. Oferty pod „Sam" do „Republiki". 765-3

Młode foksterjery (szczeniki) do sprzedania. Rokicińska 25. 731

Zagubione dokum.

za wyraz 350 mk.)

Niniejszym ogłaszam, iż Stefanji Stelmasiak zaginął dokument paszportu wydany w fabryce I. K. Poznańskiego. 779-3

Zagubiono weksel na sumę 2,000,000 mkp. wystawca per p-ra Sz. Popowcer Aron Popowcer płatny 4 września Jankielewicza Nowomiejska № 24. Weksel niniejszy unieważnia się M. Kurc, Wschodnia 51.

Zaginął biały Szpic wabi się „Urwis". Uprasza się o odprowadzenie go pod adresem M. Wagner Wólczańska 117, za wynagrodzeniem. Ostrzega się przed kupnem. 780-3

Zgubiono Kartę Mobilizacyjną i dowód osobisty na imię Dawid Besterman wyd. w Łodzi.

Zagubiono patent III kl. na imię Zygmunt Skowerski, ul. Stefana nr. 9.

Prenumerata: w Łodzi mk. 70,000 z odnoszeniem do domu miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 85,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 120.000 miesięcznie.

Republika i Express wieczorny łącznie 120,000.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 1100 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 3000 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 2500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 2000 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 100.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. —— Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. — Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 86. —Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.